

RAZ DWA TRZY..

30
C.R.



ŚLUBOWANIE ŚLĄSKICH OLIMPIJCZYKÓW

W ramach uroczystości jubileuszowych K. S. Ruch Wielkie Hajduki, odbyło się uroczyste ślubowanie piłkarzy śląskich, wchodzących w skład olimpijskiej drużyny piłkarskiej. Fragment tej uroczystości przedstawia nasze zdjęcie. Między sztandarem olimpijskim a flagą polską stoją od lewej: Wodarz, Wilimowski, Giemza i Dziwisz.

PO SERJI NIEPOWODZEŃ —

REPREZENTACJA POLSKI BIJE

Warszawa, 6 października. (Tel) Imponujący widok przedstawia stadjon Wojska Polskiego. Wieniec 25-tysięcznego tłumu otaczał boisko, wszystkie łóże i miejsca siedzące były zapelnione a na bieżni dostawiono szeregi krzeseł.

W loży reprezentacyjnej zasiadli: gener. inspektor armii gen. Rydz-Śmigły, poseł austriacki min. Hofinger, gen. Burhard-Bukacki, gen. Rouppert, gen. Bończa-Uzdowski, dyrektor PUF plk. Kiliński, plk. Ulrich, plk. Głabisz, plk. Wenda i inni.

Łoża dziennikarska zapelniona, obsługa radiowa obstawiła swój sprzęt, a orkiestra czeka tylko na znak, by odegrać hymny państwowe. Słowno przygotowania i nastrój do tego wielkiego widowiska, jakie za chwilę ma się rozpocząć.

Punktualnie o godz. 12-tej zrywa się

burza oklasków.

To austriacka drużyna zmierza na boisko. Biegna sprężycie, rozsypują się po boisku i nagle zastygają w ruchu. Oto orkiestra rozpoczyna grać melodię Haydna, austriacki hymn narodowy. Publiczność wstaje z miejsc i odkrywa głowy.

Kto w czasie swej młodości był w Małopolsce, temu się przypomniały gimnazjalne „Kaiserfesty” z obowiązkiem śpiewaniem „Hymnu ludów”. Jakże inaczej słuchało się teraz tego hymnu. Trzeba przyznać, iż melodia Haydna jest piękna.

Cichną tony hymnu i publiczność siada, ale na krótko, bo oto na boisku zakwitają białe koszulki naszych chłopców. Biegają jeden za drugim, stają

na środku boiska i na cześć publiczności z trybun wznoszą okrzyk powitania. Następnie odwracają się i powtarzają okrzyk na cześć widzów z miejsc stojących. To nawiązanie kontaktu z publicznością. Na to powitanie odpowiada publiczność krzykiem i brawami. To już nie burza, ale orkan oklasków. Krzyk słychać było aż w śródmieściu. 25.000 ludzi okazało zadowolenie ze znajomości i wyraziło nadzieję, iż oczekuje na wielkie wyczyny.

Krzyki milkną momentalnie, gdy ozwały się pierwsze tony polskiego hymnu. Publiczność zrywa się z miejsc i zaczyna wraz z muzyką śpiewać. Początkowo nieśmiało, bo niejednemu z widzów wzruszenie odbierało głos, lecz później melodia spotażniała, bijąc pod chmury. Nie wiem, czy kiedy tylu ludzi śpiewało naraz nasz hymn narodowy.

A potem wszedł na boisko sędzia i po losowaniu zawodnicy zajęli swe stanowiska. I tak się rozpoczął mecz, który miał polskiemu piłkarstwu przynieść

sukces, jeden z największych w jego historii.

Skład drużyny austriackiej: bramkarz: Hawliczek, obrońcy: Reiner, Schlauf, pomocnicy: Lebeda, Urbanek, Skoumal, napad: Brousek, Gschweidl, Stoiber, Binder, Holec. Skład drużyny polskiej: Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Giemza, Matjas, Malczyk, Kisieliński.

Przebieg gry

Gry rozpoczynają Austriacy i już w 1-szej minucie Brousek przeprowadza atak, w pełnym biegu oddaje centrę, którą jednak Binder skierowuje głową w stronę naszej bramki, Albański broni przytomnie. Za chwilę znowu atak austriacki, zainicjowany przez Holca.

Przez kilka minut widać tylko akcję ze strony drużyny austriackiej, która

nie dopuszcza zupełnie naszego zespołu do głosu.

Nasi gracze nie mogą wykopać piłki na drugą połowę boiska.

Trwa to wszystko 5 minut, gdyż już w 6 minucie następuje piękny strzał Kisielińskiego, piłka odbiwszy się od ręki obrońcy austriackiego (nieumyślna) idzie do rogu bramki, lecz Hawliczek broni na róg. Za chwilę Gschweidl przenosi głowę obok naszej bramki.

W 8 min. Kotlarczyk II dwukrotnie likwiduje niebezpieczne przeboje Bindera i Holca. Drużyna polska rozgrywa się coraz bardziej i dopingowana przez publiczność, staje się przeciwnikiem równorzędnym dla Austriaków.

Pozycje zmieniają się; raz jedna, raz druga strona ma sposobność do zdobycia prowadzenia. Marują je jednak: w 10 minucie Giemza (głową) po podaniu Kisielińskiego, tak samo Binder w 11 minucie nie wykorzystuje doskonałego podania Brousky, który minął przedtem Dytkę, podobnie nie wykorzystuje w 12 minucie Giemza, przenosząc głowę ponad poprzeczkę po pięknej centrze Kisielińskiego. To samo dzieje się i z centrą Brousky, którą przenosi Binder w 13-tej minucie, nie wykorzystując murowanej sytuacji. 15-ta min. przynosi wypad Kisielińskiego, zlikwidowany przez obronę austriacką. W 16 min. Kotlarczyk II niwieczy kombinację między Stoiberem, Schweidlem a Holcem.

Najgroźniejszym graczem drużyny polskiej jest Kisieliński,

którego każde podejsie pod bramkę austriacką wywołuje zamieszanie i chaos, lecz współpartnerzy Kisielińskiego w ataku nie umia wykorzystać nadarzających się korzystnych sytuacji.

W 17 minucie następuje piękny rzut wolny, bity przez Martynę, który trafia z odległości 55 m. w poprzeczkę ponad rękami Hawliczka. W 20 min. następuje groźna sytuacja pod bramką austriacką, stworzona przez wypad naszej lewej strony Kisieliński—Malczyk, lecz Hawliczek ofiarnym rzucając się pod nogi Małczykowski ratuje.

Publiczność daje w tym okresie wyraz swemu niezadowoleniu, widząc brak zrozumienia w tróje środkowej napadu, której akcje się nie kleją.

W 26 min. walka między Martyną a Holcem kończy się rzutem różnym przeciwko Polsce, lecz Gschweidl trafia głową w aut.

W 31 min. Piec wykorzystuje przytomnie błąd obrońcy austriackiego i oddaje silny strzał na bramkę, lecz Hawliczek broni na róg, skąd piłkę później Reiner wykopuje w pole.

Publiczność entuzjasmuje się żywem tempem gry i emocjonującymi sytuacjami, stwarzanymi głównie przez Kisielińskiego; widać, że bramka, jeśli padnie, przyjdzie z lewej strony naszego napadu. I rzeczywiście w 34 minucie, po akcji Kisielińskiego następuje jego podanie do Małczyka, poczem z dokładnej centry tegoż gracza

Matjas uzyskuje zwycięskiego gola

strzelając w sam róg, z odległości 5 m.

Ten sukces drużyny polskiej podnieca Austriaków, którzy naciskają coraz bardziej na naszą bramkę, ale obrona nasza stoi na wysokości zadania.

Doniec likwiduje atak w 35 minucie po centrze Brousky, a w minutę później Albański broni niebezpiecznej sytuacji, stworzonej przez centrę Holca. Następuje dwa wypad Kisielińskiego, zakończony strzałami w aut.

Jeszcze większe niebezpieczeństwo następuje

w 40 minucie, kiedy udaje się Austriakom piękna kombinacja między Brouskem, Stoiberem i Holcem i następuje centra tegoż ostatniego gracza. Jednak Martyna broni na róg.

Albański ratuje, wybiegając z bramki, a Urbanek przenosi w 20 m. ponad poprzeczkę. W ostatniej minucie strzelają Binder i Urbanek dwukrotnie w zamieszaniu pod naszą bramką, lecz piłka odbija się o nogi skupionych pod golem naszych zawodników.

Po pauzie

wychodzą obie drużyny w tym samym składzie.

W 1 min. Holec mija Martynę, oddaje centrę zbytnio w kierunku bramki, skąd piłkę wyłapuje Albański. W 3 minuty później Kisieliński przechodzi w pięknym biegu z połowy boiska pod bramkę przeciwnika, minawszy Reinera, lecz strzela bardzo niecelnie.

W 14 minucie następuje rzut wolny za faul Giemzy, bije Urbanek, lecz Martyna broni na róg. W 15 minucie następują rzuty wolne na naszą bramkę, lecz Albański broni z powodzeniem strzały Bndera. Przebój solowy Matjasa kończy się uzyskaniem rzutu różnego.

W drużynie polskiej następuje pewne przegrupowanie, gdyż Giemza i Małczyk pozostają stale w tyle, w linii pomocy, co oznacza, że drużyna nasza

nie wytrzymała narzuconego do przerwy tempa

i postanowiła ograniczyć się do obrony.

Daje to przewagę z miejsca Austriakom, którzy od tej pory aż do końca meczu mają bezsprzecznie więcej z gry.

Nasz zespół ogranicza się do wypadów skrzydłami. W 20 minucie Kisieliński oddaje dość piękną centrę, lecz Giemza przenosi głowę. W 21 minucie następuje rzut wolny za faul Małczyka, lecz nie daje żadnego efektu. W minutę później strzał Holca broni Albański.

Gra zaostrza się coraz bardziej,

gdyż obie drużyny dążą zdecydowania do polepszenia wyniku. Chwilowej kontuzji doznaje bramkarz Hawliczek przy zderzeniu się z Kisielińskim, tak samo i Lebeda przez zetknięcie się ostre z Małczykiem.

Nadchodzi okres niezbyt przyjemny dla drużyny polskiej, która się musi często

bronić rzutami różnymi.

Austriacy przegrupowują swój napad, a mianowicie Gschweidl obejmuje kierownictwo, zaś Stoiber przechodzi na pozycję łącznika. Lecz i to niewiele pomaga, gdyż tak Martyna, jak i Doniec energicznie wkraczają, likwidując wszelkie zakusy słabo startujących Austriaków.

W 42 minucie nadchodzi

krytyczny moment,

kiedy Doniec ręką wstrzymuje celowo piłkę, podaną przez Stoibera do Brousky na linii pola karnego. Sędzia dyktuje rzut wolny z poza linii, mimo iż drużyna austriacka domaga się przyznania rzutu karnego. I tej sytuacji, najdogodniejszej dla Austriaków do wyrównania, nie wykorzystuje Binder.

W ostatniej minucie następuje kontuzja chwilowa Wasiewicza przez zderzenie się z przeciwnikiem. Zaś rzut wolny, podyktowany przez sędziego, a bity przez Martynę, broni rękami Hawliczek.

Czy sukces Polski jest zasłużony?

Jeżeli idzie o wrażenie ogólne, o przewagę w polu, goście zastużyli na remis. Ataki nasze były bardziej niebezpieczne i strzelaliśmy więcej. To

zadecydowało o wyniku i to usprawiedliwia nasz sukces.



Drużyna polska.



Drużyna austriacka.

NARESZCIE ZWYCIĘSTWO

PIŁKARZY AUSTRII 1:0 (1:0)

Porównując poszczególne linie, trzeba stwierdzić, iż

Polska miała lepszego bramkarza i linję obrońców,

Austria lepszą pomoc (a ściślej mówiąc: lepszego środkowego pomocnika). Ataki równe, gdyż obie drużyny miały *slabsze trójki środkowe*, a lepszych skrzydłowych, przyczem

najlepszym graczem na boisku był nasz skrzydłowy Kisieliński.

Jeżeli idzie o szybkość, nasi zawodnicy *dorównali tym razem zawodowcom*. Poszczególne tylko gracze austriacy bywali szybsi, niż niektórzy nasi chłopcy. Startem jednak nie mogli Wiedeńczycy nam zagrozić, a szybkość ich bynajmniej nie rzucała się w oczy.

Spodziewaliśmy się olśnienia taktyką gry. Przecież to miał być „Wunderteam”. Lecz i tu doznaliśmy zawodu. Wprawdzie umiejętność wyrabiania sobie pozycji do strzału posiadli goście w bardzo wysokim stopniu, lecz piękne akcje kończyły się szybowaniem piłki na naszym polu karnym, póki jej energiczni nasi obrońcy nie zabrali.

Nie widzieliśmy również cudów techniki. Sławny *Gschweidl* nie pokazał nawet w części tych tricków, które zademonstrował Kisieliński lub nawet Matjas. Inni zawodnicy z nad modrego Dunaju wykazali dobrą technikę, nie przekraczającą jednak międzynarodowego limitu. Tak więc drużyna austriacka z bogatego repertuaru techniki piłkarskiej nie wykazała żadnej umiejętności, któ-

raby im dała zdecydowaną przewagę nad nami.

Dorównaliśmy im pod każdym względem.

Byli do bicia i dlatego ich pobiliśmy. Gra Austriaków fair, gra na dystans bez chodzenia na przeciwnika, leżała bardzo dobrze w stylu naszych graczy. Grało się nam dobrze i swobodnie. Pod koniec zawodów zdarzyło się kilka faulów, ktoś tam „robił trupa”, lecz ostatecznie wszyscy dograli do końca i krew się nie polala.

Sędzia p. Redlich nie miał trudnego zadania.

Jeżeli kogo skrzywdził, to chyba gości. Nie mieli jednak do niego pretensji, nie darli szat w niesłusznych rzutach wolnych, ani nie byli tragiczni przy niesprawiedliwych autach. Były momenty, kiedy wydawało się, iż Austriakom nie zależy na wyniku i grają jakby od niechcenia. Sugestia ta wynikała z gry trójki środkowej Austriaków.

Publiczność była wspaniała.

Dopingowała naszą drużynę z sercem, nie żalowała gardel i rąk, a po bramce oszalała. Tysiące kapeluszy i czapek wyfrunęło ponad głowy, a krzyk radości słyszała chyba cała Warszawa.

Polskie Radio, które dość późno rozpoczęło transmisję, nie miało szczęścia uchwycenia „na stil” tego momentu. Organizacja zawodów wzorowa. Każdy siedział na swym miejscu, wszystkim było wygodnie, wszyscy dobrze widzieli. A że i pogodzie nie nie można było zarzucić, przeto można powiedzieć, iż mecz udał się pod każdym względem.

Charakterystyka zawodników

W drużynie austriackiej zawiodła trójka środkowa i ona ponosi winę porażki. *Binder* i *Gschweidl* o wiele za wolni, nie wytrzymali tempa całego meczu i rzadko byli na boisku. *Binder* siłił się na strzał, lecz *Gschweidl* zrezygnował z laurów strzelca. *Stoiber* nie w formie, również rzadko dochodził do strzału. Razem we trójkę *marnowali pozycje i zaprzepaszczali sytuacje podbramkowe*, na których widok polskiej publiczności skóra cierpiała na grzbiecie.

Skrzydłowi grali szybko, centrowali celnie i poza strzałem wykazywali *wszystkie zalety rasowych napastników skrzydłowych*. Najlepszym graczem i filarem drużyny był

Urbanek,

grający na pozycji środkowego pomocnika. Ruchliwy, wsedobylski, wytrzymał świetnie tempo gry i jego zasługą były okresy przewagi gości.

Skrajni pomocnicy *Lebeda* i *Skoumal* grali dobrze, choć nie lepiej, niż nasi gracze na tych pozycjach. Słabszy efekt ich gry przypisać należy dobrej formie naszych skrzydłowych, którzy sprawiali im wiele kłopotu dobrymi zagraniami.

Obrońcy austriacy popełnili kilka błędów, w pojedynkach dość łatwo byli ogrywani przez naszą linję napadu. Klasa międzynarodowa, lecz niezbyt wysoka, przyczem *Schlauf* był lepszy od *Reinera*.

Bramkarz *Hawliczek* kilkakrotnie rozłączył się z piłką. Nie udawały mu się wybiegi, a odbicia piłki pięścią stwarzały nieco niebezpieczne sytuacje. Jeden wypad *Giemza* o mało nie skończył się bramką. *Raft* przedstawia lepszą klasę.

W naszej drużynie

na pierwsze miejsce wybił się Kisieliński.

Grał on bezbłędnie w polu, centrował celnie, wózkował w tempie, nie tracąc czasu, a jedynie strzelał niecelnie. Na tle obu reprezentacji *przedstawił ekstraklasę*, do której nikt się nie zbliżył. Gdyby strzały wyszły mu lepiej, *występ jego byłby historyczny*. Jest to szczytowa forma życiowa tego gracza.

Drugim naszym najlepszym napastnikiem był *Piec*. On również ciągnął nasz atak naprzód, lecz był niestety za mało wykorzystany.

Matjas, strzelec zwycięskiej bramki, *naogół zawiodł*. Kierownictwa ataku nie umiał ująć w garść, a słaba kondycja fizyczna nie pozwoliła mu na pilnowanie swego miejsca w momentach przebojów Kisielińskiego i *Pieca*.

Giemza włożył w grę wiele starań, dla których trzeba mieć uznanie, ale osiągnął niewielkie rezultaty. Strzały mu nie wychodziły, w pojedynkach tracił piłkę, a podawał niecelnie. Nie wiem, czy nie otrzymał od instrukcji trzymania się w tyle, bo na przedzie rzadko tylko można go było widzieć.

Jeszcze słabiej wypadł *Malczyk*, którego udział

Krytyczna ocena

Drugie z rzędu spotkanie naszej reprezentacji piłkarskiej z drugim „garniturem” zawodowców austriackich zakończyło się skromnym zwycięstwem naszych barw. Wzięliśmy rewanż za wio-

w reprezentacji *uwzględniłem za pomyłkę*. Nie możemy sobie pozwolić na martwą pozycję, na łącznika, który *wogóle nie próbuje strzelać*, a w polu odaje mierne usługi.

Kotlarczyk do przerwy był obok *Martyny* i *Kisielińskiego* *najlepszym graczem naszej drużyny*. Jego akcje ofensywne i defensywne były bez zarzutu. *Dytko*, początkowo grający bez głowy, poprawiał się z minuty na minutę i pod koniec dorównał już *Kotlarczykowi*. *Wasiewicz* wypadł *tak słabo jak Malczyk*. Grał jako trzeci obrońca, rezygnując z pomagania napadowi, lecz i tę ograni-



Fragment z meczu Polska—Austria.

czoną funkcję *wykonął słabo*. Austriacy dołapali go w momencie niepoprawnego stopowania piłki i odbierali mu ją bez trudu.

Na wszelkie pochwały zasługuje

trójka obronna Albański, Martyna i Doniec.

Martyna był szybszy wprawdzie od *Dońca*, ten zaś dorównał mu w długości wykopu. *Albański* nie miał trudnego zadania, ale w tych niewielu momentach, gdy łapał piłkę, wykazał dużą formę.

Gdyby wartość gry poszczególnych zawodników przedstawić sposobem list kwalifikacyjnych tenisistów, na pierwszym miejscu należałoby postawić *Kisielińskiego*, na drugim *Urbanika*, trzecie do piątego zajęliby: *Piec*, *Holec*, *Brousek*, *Martyna*, na szóstym do dziesiątego *Kotlarczyk*, *Lebeda*, *Skoumal*, 9-ty i 11-ty *Albański* i *Dytko*.

Dr. St. Mielech.

się, dla braku odpowiedniej kondycji, do *defensywy w końcowym okresie zawodów*.

Drużyna austriacka nie zasłużyła jednak na wygraną, ustępując nam znowu pod względem *żywiłowości i ducha bojowego*. Ich kombinacja wszcz, ich niezadadność poza polem karnym, obok solidnej pracy do linii 16 m. od naszej bramki i wreszcie *brak zapachu* w pańszczyźnianej poniekąd pracy zawodowców z nad Dunaju, nie predystynował ich nawet na moralnych triumfatorów spotkania. *Remis co najwyżej byłoby*

sprawiedliwym sprawdzianem sił

obu drużyn, jeśli zważyć błędy sędziego, krzywdzące w małym zresztą stopniu naszych przeciwników.

Z zadowoleniem jednak należy przyjąć sam fakt wygranej.

Po paru latach samych właściwie porażek i klęsk wczorajszy sukces winien tchnąć *nowego ducha i dużą dozę ambicji w nasz zespół*, który może już zapomniał, jak wygląda zwycięstwo.

Dały temu wyraz też tłumy widzów, które przyjeły entuzjastycznie wynik końcowy meczu i zgłaszały zwycięzcom owację. Publiczność lubi ofiarę i męską walkę o wynik, o zwycięstwo i stąd też dodawała jej otuchy okrzykami i dopingowała tak silnie, jak może nigdy dotychczas. Oby za tem zwycięstwem przyszły dalsze!

Wracając do krytycznej oceny wczorajszego meczu, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że drużyna nie była, mimo wszystko, szczęśliwie zmontowana. *Brak odpowiedniego zgrania w linji napadu*, czego wyrazem była bardzo słaba gra trójki wewnętrznej, wysuwał się na *pierwszy plan*. Kombinacja

Giemza—Matjas—Malczyk

już w swej budowie nie była dobrze przemyślana. Jak można pogodzić się z krótkimi podaniami *Matjas* z pozbawionym zmysłu kombinacyjnego *Giemza*, którego repertuar strzelecki ogranicza się znów tylko do „szpicaków”; włożyły one *Ślaskowi* na kamienistopiaszczystym gruncie starego boiska w W. Hajdukach, ale unosiły się na 30—40 m. w górę nad zielonym kobiercem stadionu W. P. — jak pogodzić z tem pracę *Malczyka*, który, nie przyzwyczajony do swej nowej pozycji na lewym łączniku, czuł się na niej *nieswojo* i nie mógł w czas i w porę zrozumieć się ze swymi partnerami.

Gorzej, jak poprzednio, wypadła gra *pomocy*. Poza *Kotlarczykiem II*, który grał mimo kontuzji jeszcze wcale dobrze, znaleźli się dwaj zawodnicy: *Wasiewicz* i *Dytko*, którzy zaprezentowali tylko szarą przeciętność. Orłami dotąd zresztą nigdy nie byli i wątpliwe, czy będą, a ich skromne techniczne wyposażenie niewiele mogło poradzić na mistrzów techniki, jakimi są Austriacy.

I znowu podobnie, jak we Wrocławiu, cały ciężar pracy spoczął

na trójce obronnej,

choć należy tu zrobić pewne odchylenie. We Wrocławiu świetnym był *Albański*, tu nie miał on pola do popisu, choć spełnił swe zadanie w zupełności, zato *obrona pracowała znakomicie* i była

ostoją całego zespołu.

Obaj obrońcy prześcigali się w pracowitości i ofiarności, przyczem *Doniec* miał trudniejsze zadanie, mając przed sobą słabego *Dytka*; spełnił je w zupełności, naprawiając błędy swego przedniego współpartnera. *Martyna*, dzięki *Kotlarczykowi II*, nie był tak przeciążony pracą, jak *Doniec*, u którego wystąpił pod sam koniec moment załamania nerwowo wyściągając rękę na linję pola karnego, co mogło nas kosztować utratę zwycięstwa. Zresztą był bez zarzutu.

Zespół austriacki, w porównaniu z jedenastką niemiecką — to drużyna wyrobników, o dużych umiejętnościach technicznych, ale bez zapachu, bez elanu, który cechuje znowu reprezentację *Rzeszy*. Są to gracze z talentem, dobrze szkoleni, ale *zbyt szablonowi*. Ich praca składna, dokładna, dobre podania do pola karnego były zdumiewające, potem nie było nikogo, *ktoby się odważył na przebój*.

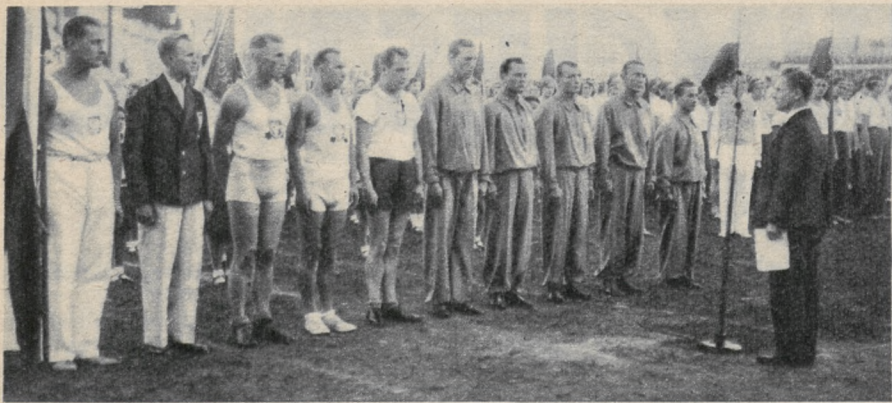
Dało się z miejsca wyczuć, że nasz zespół, walcząc ostro i ofiarnie, najlepiej wyjdzie może z tego typu przeciwnikami, którzy grają dość miękko i niezbyt ofiarnie. Najlepszymi jednostkami byli tam: bramkarz *Hawliczek*, pomocnicy *Skoumal* i *Urbanek* oraz skrzydłowi *Brousek* i *Holec*, choć tym ostatnim można zarzucić za małą skuteczność i agresywność.

Jak grali nasi reprezentanci?

ALBAŃSKI — pewny i niezawodny, miał mało sytuacji, ale wywiązywał się bez zarzutu. Wkraczał energicznie i skutecznie.

MARTYNA — był podporą zespołu, o niego rozbijały się wszystkie ataki, wychodzące od lewej strony napadu przeciwnika. Jego rzuty wolne, bite z 50 m., prawie zawsze celnie, wywoływały podziw na widowni, która nagradzała ich egzekutora oklaskami.

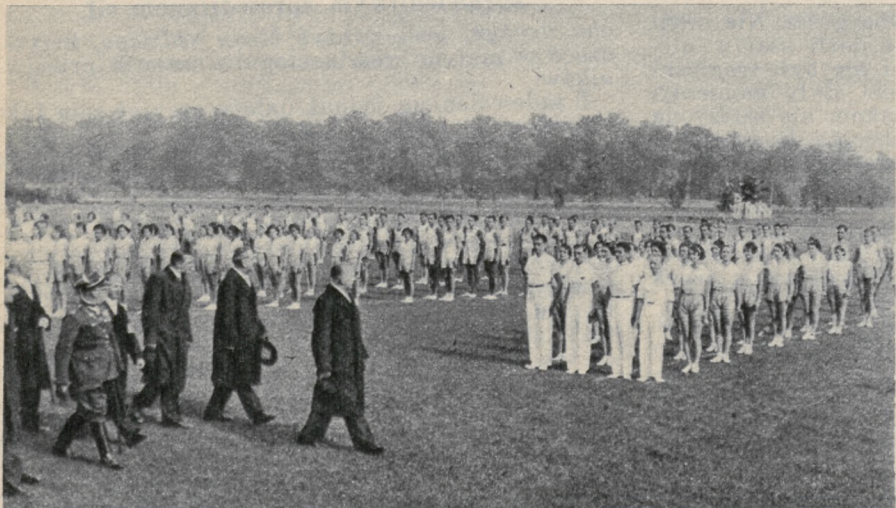
(Dokończenie na str. 6-ej.)



Uroczystość złożenia ślubowania olimpijskiego przez poznańskich olimpijczyków. Przysięgę odbiera prez. miasta Więckowski, stoją od lewej: Heljasz, hokeista Ludwiczak, wioślarze: Kuryłłowicz i Leporowski oraz bokserzy: Majchrzycki, Szymura, Misiurewicz, Sipiński, Ratajak i Sobkowiak.



Fragm. z zawodów siatkówki kolejowego P. W. w Poznaniu między zespołem Krakowa a Torunia. Zwyciężył zespół Krakowa (w ciemnych koszulkach).



Fragm. z zawodów sportowych Poczty P. W. w Warszawie. Min. Kaliński w otoczeniu wicemin. Drzewieckiego i dyrektorów: Owsiński, Skwarczyńskiego i Paciorka, nac. Machalskiego i wiceprezesa Dobrzańskiego dokonuje przeglądu zawodników.



Fragm. z zawodów kolarskich o mistrzostwo Lwowa. Pierwszy od prawej Żelazo (Czarni), zwycięzca wyścigu.



Moment wręczenia nagród zwycięzcom strzeleckiego biegu naprzelaj w Mielcu. Przy stole siedzi zarząd pow. Z. S. ze starostą Schlichtingiem, w tyle pięciu pierwszych zawodników.



Fragm. święta W. F. i P. W. w Poznaniu. Dr Sokółowski, przewodniczący Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., wręcza nagrodę prez. miasta Poznania zwycięzcy zespołowi Zw. Strzel. Nagrodę odbiera mgr. Marchwicki.



Fragm. otwarcia nowego stadionu K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach. Inspektor p. Janek wita wojew. śląskiego dr Grażyńskiego przed wejściem na stadion.

Team Warszawianki i Emigracji zwyciężyła R. C. Lens 5:4 (1:3).

(Własna koresp. „Raz Dwa Trzy“).

Lens, w październiku. Tournée „Warszawianki” po Francji północnej zostało poprzedzone olbrzymią, na wzór amerykański poprostu prowadzoną, reklamą prasową. Związek emigracyjny który zaprosił drużynę stołeczną, zdawał sobie doskonale sprawę, iż drużyna ta nie przyciągnie podobnych tłumów, jak poprzednie, i dlatego też puścił w ruch swój aparat propagandowy.

Warszawianka nie zawiodła,

przynajmniej do chwili obecnej, tych którzy ją sprowadzili. Pierwszy mecz wygrała ona stosunkowo bardzo ciężko z reprezentacją tylko jednego okręgu emigracyjnego, następny jednak z pełną reprezentacją, zagrała doskonale, w czym wiele zasługi było Smoczka.

Najbardziej ciekawym z tych wszystkich meczów był z całą pewnością ten, jaki rozegrały kombinowana drużyna „Warszawianki” i Emigracji z zawodową drużyną francuską Racing Club w Lens.

Francuzi zajmują trzecie miejsce w Lidze, podczas gdy „Warszawianka”, nie chcąc przegrywać całego zespołu, dała do tej kombinacji Ketz, Lachowicza i Rudnickiego, Zwierza, Sochana, Pirycha i Gwoździńskiego. Emigracja zaś wstawiła swych

pięciu asów: Snelę, Urbaniaka, Kowalskiego, Łuczaka i Strzełę.

Wszyscy oczekiwali wysokocyfrowej porażki drużyny stołecznej i tak też zdawały się zapowiadać pierwsze minuty meczu, tymczasem obraz gry zmieniał się z chwilą, gdy kombinacja polska poznawała się coraz lepiej i wykazywała coraz lepsze zgranie.

Francuzi rozpoczęli serię bramek ze strzału Polaka Dembieckiego.

Kombinacja wyrównuje przez Kowalskiego, lecz Francuzi zaczynają górować i ze strzału Nowickiego, reprezentacyjnego gracza ligi francuskiej (który przyjął obecnie obywatelstwo francuskie), zdobywają prowadzenie, a niedługo potem Dembiecki zdobywa dla Racingu trzecią bramkę.

Po przerwie obraz gry się zmienia.

Zwierz i Gwoździński są dla zawodowców francuskich zaporą nie do przebycia. Pomoc kombinacji polskiej góruje o klasę nad pomocą przeciwnika, podczas gdy atak ma niebawem poprostu ciąg na bramkę. Druga połowa meczu — to istne obłędne bramki francuskiej. Sędzia miejscowy dokazywał istnych „cudów”, ażeby zmniejszyć porażkę drużyny miejscowej i z sześciu strze-



Drużyna I. K. P., która zdobyła mistrzostwo okręgu łódzkiego w koszykówce. Stoją od lewej: Kacperska, Stajówna, Gruszczynska, Filipiakówna i Kamińska. Kłęczą: Szmalcówna i Nawrocka.



Drużyna piłkarska K. S. „Leliwa” przy Zw. Rezerwistów w Tarnowie, założona przed niedawnym czasem, która mimo to uzyskała zaszczytny wynik z Tarnovią (1:3). W środku, ósmy od lewej prezes klubu p. Kasica.



Osada krakowskiej YMCA Łapiński i Żelazny, która na zawodach kajakowych na Przemszy zajęła w kategorii składaków wyścigowych pierwsze miejsce.



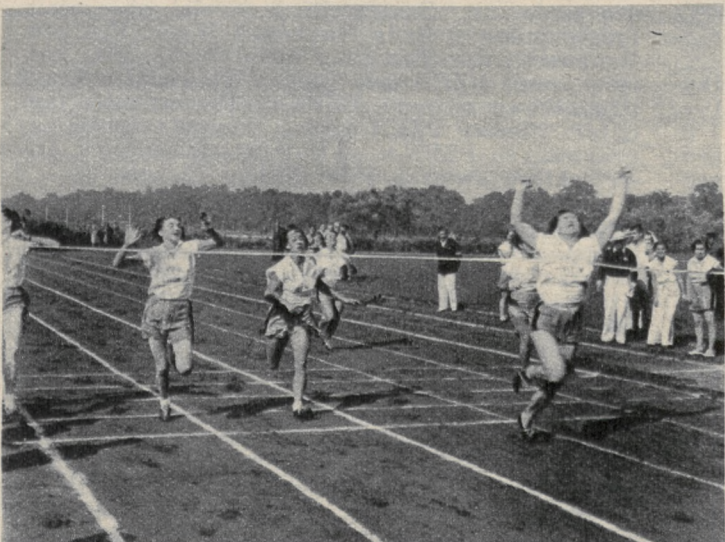
W kole: Zasłużony prezes K. S. „Ruch” Wielkie Hajduki p. Widera.



Zwycięskie drużyny na zawodach „Dnia sztafet w Łodzi”. Drużyna juniorów K. S. „Boruta” Zygier i drużyna kobieca T. F. S. J.



Uczestnicy kursu przodowników piłkarskich we Lwowie. Pierwszy od lewej: kierownik kursu trener Otto.



Fragment z ogólnopolskich zawodów sportowych Pocztowego P. W. w Warszawie. Dobrzańska (P. P. W. Warszawa) zwycięża w biegu 60 m.



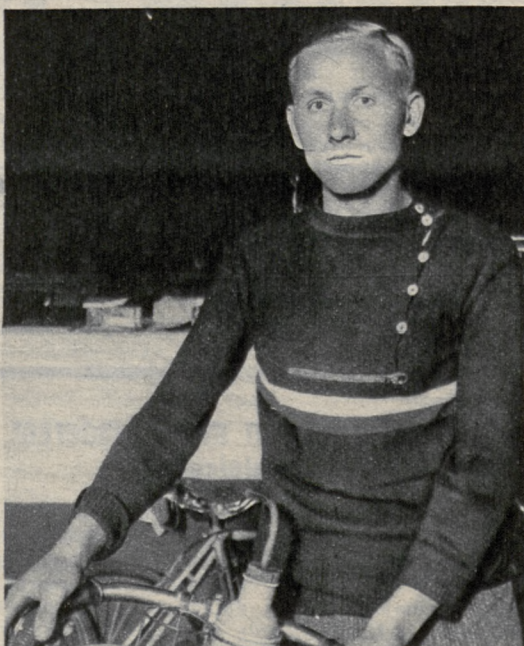
Znany bokser Chmielewski wziął ostatnio udział w meczu szczypiórniaka I. K. P. — L. K. S.



Sztafeta 3/100 m L. K. S-u, która ustanowiła rekord Łodzi w czasie 8:27.2. Od lewej stoją: Mund, Wróblewski I. i Polak.



Zwycięzca wyścigu kolarskiego Łódź — Kalisz — Łódź, Wasilewski (Fort Bema, Warszawa) na trasie wyścigu.



Nowa gwiazda kolarstwa łódzkiego Bednarek, który w wyścigu Łódź — Kalisz — Łódź zajął pierwsze miejsce w kategorii zawodników nie-licencjonowanych.

lonych goli uznał tylko cztery, ponadto w dwóch wypadkach odgwiżdżał urojone „spalone” w chwili, gdy napastnicy polscy znajdując się na kilka kroków przed bramką mieli oddać strzał.

Zwycięstwo Polaków było w zupełności zasłużone. Bramki strzelili: Pirycki (2), Lachowicz (1) i emigrant Kowalski (2). Dla „Francuzów” Dembicki (3) i Nowicki (1). Obydwaj ci zawodnicy grali poprzednio w naszych emigracyjnych drużynach.

Po tym zwycięskim meczu drużyna „Warszawianki” wyjechała w nagrodę do Paryża, poczem wróci ponownie do Lens dla rozegrania dalszych spotkań. Przez cały czas swego pobytu we Francji Warszawa była bardzo serdecznie przyjmowana przez emigrację.

Specjalny rozdział w tournée klubu warszawskiego należy poświęcić Lokajskiemu. Sympatyczny ten zawodnik startował w mistrzostwach lekko-atletycznych emigracji, pokazując nietylko rzut oszczepem, lecz biegi przez płotki, skok w wyż, skok o tyczce, w dal, i bieg na 200 m., wygrywając z łatwością wszystkie te konkurencje.

Występy Lokajskiego pozostaną na zawsze w pamięci tych kilku tysięcy emigrantów, którzy go mieli sposobność zobaczyć. Propagandowo start tego zawodnika miał doniosłe

znaczenie i żalować tylko należy, iż nie został należycie wykorzystany przez nasz instruktorat wychowania fizycznego we Francji.

Man.

—o—

W. ZIŁKOWSKI został prezesem kolegium sędziów atletycznych.

POLSKI ZW. HOKEJA LODOWEGO otrzymał zaproszenie od klubu medjolańskiego Diavoli Rosso-Neri na dwa mecze w grudniu r. b. oraz od Wiener EV na styczeń. Od Berliner SC otrzymał zgodę na przyjazd do Katowic.

KOMISJA PRZECIWKO BRUTALNOŚCI NA BOISKACH wyłoniona została ostatnio przez zarząd PZPN w składzie pułk. Głabisz i inż. Przeworski. Zbadać ma ona możliwości zareagowania przeciwko niemiłym faktom na boiskach piłkarskich.

MECZ POLSKA — ESTONIA może dojść jeszcze w r. bież. do skutku, przyczem PZPN wysuwa projekt urządzenia tych zawodów w dniu 3 listopada, a zatem tego samego dnia co mecz Polska — Rumunia w Bukareszcie.

MECZ POLSKA — BELGIA odbędzie się w maju roku przyszłego. Mecz ze Szwecją przełożono na r. 1937 i wyznaczono termin 23 czerwca 1937.

W ROZGRYWKACH FINAŁOWYCH O WEJŚCIE DO LIGI odbył się już jeden mecz Dąb — Podgórze 2:1 w Katowicach. Zarząd P. Z. P. N. ustalił już terminarz dalszych rozgrywek, który wygląda nast.: 13 X we Lwowie Czarni — Dąb, 20 X w Krakowie Podgórze — Czarni, 27 X w Katowicach Dąb — Czarni, 3 X we Lwowie Czarni — Podgórze, 10 XI w Krakowie Podgórze — Dąb. W razie równej ilości punktów u dwóch drużyn decyduje trzeci mecz, zaś w razie równej ilości punktów u wszystkich trzech drużyn decyduje stosunek bramek.

WILIMOWSKI został zdyskwalifikowany na 3 miesiące za niepodporządkowanie się zarządzeniom P. Z. P. N. odnośnie przeprowadzenia badania lekarskiego w Warszawie, jednocześnie zakazano Wilimowskiemu udziału w treningach iż do odbycia konsylium lekarskiego w Warszawie i zwrócono się do Ruchu zapytaniem, czy Wilimowski zastosuje się do dalszych zarządzeń odnośnie badania.

SEDZIA KRAKOWSKI P. RUTKOWSKI odnowił legitymację w Krakowskim Kolegium Sędziów. Wobec powyższego zarząd Pol. Kol. Sędziów zawiadomił niemiecki Zw. piłkarski, że p. Rutkowski może sędziować zawody Niemcy—Łotwa w dniu 13 b. m. w Niemczech.

Mecz Polska—Austria

(Dokończenie ze str. 3-ej).

KOTLARZYK II — jak zawsze najsilniejszy punkt w pomocy, mimo kontuzji, zahamował wraz z Martyną lewą stronę napadu austriackiego, nie pozwalając jej dojść do głosu w decydującym momencie.

WASIEWICZ — brak mu jeszcze umiejętności na większą skalę, nie jest to gracz skrojony na miarę Kotlarczyka I, czy też dawnego Cikowskiego. Ograniczony bardzo krąg umiejętności. Pracowity i ofiarny, ale to jeszcze na internacjonalną za mało.

DYTKO — prymitywny gracz, o małych umiejętnościach technicznych. Może dopiero materiał na reprezentanta Polski, sama bojowość, wytrzymałość nie wystarcza.

PIEC — odważny, przebojowy gracz, który swymi biegami i energią musi zaimponować. Jeśli poddamy jego umiejętnościom wnikliwej krytyce, to nie dopatrzmy się poza wspomnianymi już wyżej zaletami niewielu innych. Brak dobrej centry i dokładnego pasingu zmniejszają w wysokim stopniu inne walory tego gracza reprezentacyjnego. Mimo to wypadł wczoraj lepiej od wielu swoich współpartnerów.

GIEMZA — spełnia swe zadanie raczej tylko jako czwarty pomocnik, brak strzału i zmyślności kombinacyjnego nie predysponuje go na to stanowisko, które stało się ostatnio jego udziałem.

MATJAS — gracz tego chętniej widziałoby się na łączniku, na środku zresztą w otoczeniu swych partnerów nie bardzo mógł odpowiedzieć swemu zadaniu, gdyż reprezentuje inny typ zawodniczy.

MALCZYK — odważny aż do przesady, może być pożyteczny, gdy znajdzie się na właściwej pozycji. Jego mały wzrost stanowi dlań wielką przeszkodę, gdy przyjdzie wyzyskać sytuację podbramkową.

KISIELINSKI — znajduje się u szczytu formy, grał przytem z wielkim szczęściem, gdyż ndawały mu się niektóre akcje w taki sposób, w jaki niejednokrotnie nawet nie były pomyślane. Jego żywiołowość, ciąg na bramkę budziły entuzjazm na widowni, on był też motorem wszystkich akcji ofensywnych, które wywoływały stałe zamieszanie w tyłach przeciwnika.

Co mówią w obozie polskim?

Strona polska jest *zadowolona*, daje temu wyraz w przemówieniu na obiedzie prezes gen. Bończa-Uzdowski, który sądzi, że zła passa została *przerwana* i że nadejdzie *serja powodzenia*. Członkowie zarządu PZPN-u zdają sobie jednak sprawę, że mecz miał dla nas przebieg dość szczęśliwy i że zmontowanie ostateczne dobrej jedenastki narodowej nie zostało jeszcze *bynajmniej* przeprowadzone.

Po przeciwnej stronie

Reprezentanci Austriackiego Związku Piłki Nożnej wiceprezes *Fickers* i mjr. *Sekker* nie są zadowoleni z gry swojej drużyny. Wynik uważają za nieco *niesprawiedliwy*, zasłużyli raczej na remis. Zdaniem ich, sędzia pokrzywdził drużynę austriacką *nieprzyznaniem rzutu karnego*, gdyż ręka Dońca miała miejsce już na polu karnym.

Pomimo to nie boli ich wynik, lecz *cieszą ich sukces Polaków*, ze względu na *zaprzyjaźnione stosunki między związkami piłkarskimi obu krajów*. Cieszą ich *wielkie postępy drużyny polskiej*, która okazała się *silniejszą* od swojej poprzedniczki, grającej w Wiedniu na wiosnę b. r. Przyjęcie w Warszawie spotkało ich *nader serdeczne* i gościnne. Chętnie widzieliby mecz Polski z pierwszą drużyną Austrii, lecz brak terminów wolnych dla Związku stoi temu na przeszkodzie. Jeśli idzie o grę swojej drużyny, to nie wyróż-

nają właściwie *nikogo*, najlepsi to jeszcze stosunkowo bramkarz *Hawliczek* i pomocnik *Skoumal*. Najbardziej zawiodł *Binder*, na którego przypadało *właśnie* najwięcej pozycji podbramkowych.

Z polskiej drużyny najlepiej im się podobał: *Kisielinski, Albaumski i Martyna*. Reszta przeciętna. Drużynie polskiej nie brakuje już ani kondycji, ani technicznego wyszkolenia, ale tylko *zmyślności kombinacyjnego*, który czyni grę piękną, a przede wszystkim *taktyki*. Zawiodła w wielkiej mierze linia *pomocy polskiej*, która spełniała głównie zadanie *defensywne*, myśląc o *przestrzeganiu systemu W*, a nie o *przygotowaniu planu ofensywnego* i zasilaniu swego napadu piłkami. Wogólności wywoła z Polski jak *najmilsze wrażenia* i spodziewają się, że dwa mecze utrwaliły już przyjazne stosunki, łączące Związki piłkarskie Polski i Austrii.

Mecze międzypaństwowe są w modzie w Warszawie. Następujące po sobie porażki nie odstraszyły bynajmniej zupełnie zwolenników wielkich imprez międzynarodowych. Ich przywiązanie do piłki nożnej — tego najbardziej emocjonującego sportu — zostało tym razem nagrodzone zwycięstwem. 25.000 widzów przyjęło tym razem z nieukrywaną radością zwycięstwo polskich barw i obdarzyło swoich wybrańców, schodzących z boiska, żywiołową owacją.

Miedzypaństwowy mecz piłki nożnej zaszczylił swoją obecnością po raz pierwszy generalny inspektor armii, gen. Edward Rydz-Śmigły, który sam uprawiał ten sport swego czasu jako uczeń, był jego entuzjastą i wraz z Marszałkiem Piłsudskim w czasach legionowych niejednokrotnie był gościem na zawodach drużyn piłkarskich. Oprócz gen. Rydza-Śmigłego w loży honorowej zauważyliśmy gen. Rouperta, gen. Burhard-Bukackiego, dyr. PUWF płk. dypl. Kilińskiego, płk. Ulrycha, płk. Głabisza i in.

Najsłabszym graczem na boisku był bezspornie lewy łącznik *Rapida*, *Binder*, najwyższy wzrostem zawodnik. To sprawiło, iż oczy wszystkich były skierowane na niego i jego zła forma dla wszystkich była łatwą do poznania.

Zebrań obu drużyn i reprezentantów władz sportowych na obiedzie w sali hotelu Europejskiego, po ukończonym meczu, miało przebieg bardzo serdeczny. Zaszczyli ich swoją obecnością przewodniczący Rady Naukowej Wych. Fiz. gen. Roupert i dyr. Państw. Urzędu Wych. Fiz., którym prezes PZPN gen. Bończa-Uzdowski wręczył pamiątkowe odznaki PZPN-u. Przemawiali tam oprócz prezesa PZPN-u zast. referenta spraw zagranicznych PZPN-u p. Mallow i wiceprezes Austriackiego Związku Piłki Nożnej *Pickeis*.

Kotlarczyk II obchodził jubileusz 25-krotnego występu w reprezentacji Polski. Na pamiątkę jubileuszu wręczył mu prezes PZPN gen. Bończa-Uzdowski pamiątkowy upominek, podkreślając zarazem wyjątkową stałość formy tego gracza i ambicję.

Inowacją swego rodzaju było urządzenie, jako przedmecz

zawodów hokeja ziemnego.

które rozegrały dwie drużyny poznańskie, a mianowicie: *Stella—WKS* z wynikiem 3:1 na korzyść *Stelli*. Bramki dla zwycięzców strzelili *Maciejak* (2) i *Zohn*, a dla *WKS* *Kurowski*.

Był to pierwszy mecz o mistrzostwo Polski, w którym bora udział same drużyny poznańskie, a mianowicie oprócz wyżej wymienionych nadto *Zuchowaci*, *Czarni* i *Warta*. Zawodami kierowali pp. *Polcyn* i *Spychała*.

Propagandy specjalnej dla hokeja zawody te nie zrobiły, gdyż poziom ich nie zachwylił wobec braku większych emocji.

A. O.

Austria—Węgry 4:4 (2:4)

Wiedeń, 6 października (tel.). W ramach rozgrywek o puchar Europy na wielkim stadionie wiedeńskim rozegrany został mecz międzypaństwowy *Austria—Węgry*. Na stadionie zebrało się *ponad 40 tys. widzów*, którzy byli świadkami emocjonującego spotkania zakończonego po zaciętej walce *wynikiem remisowym 4:4*. Do przerwy prowadziły *Węgry 4:2*.

Pierwszą bramkę zdobywa dla drużyny węgierskiej *Toldi*, wyrównuje *Bican*, lecz już w niedługim czasie ponowne prowadzenie dla Węgier uzyskuje *Vincze*. Jeszcze raz udaje się *Bicanowi* uzy-

skać wyrównujący punkt dla Austrii, lecz na tem kończą się sukcesy Austriaków do przerwy.

Węgry natomiast po szeregu pięknych ataków uzyskują jeszcze dwie bramki przez *Sarosiego* i *Vinczego*.

Po zmianie stron Węgry opadają na siłach, do głosu dochodzą Austriacy, którzy po rozpaczyliwych wysiłkach uzyskują dwie bramki, jedną przez *Bicana*, drugą przez *Hoffmanna*.

Stan tabeli o puchar Europy po meczu niedzielnym przedstawia się następująco: prowadzi *Włochy* 10 pkt., 2) *Austria* 9 pkt., 3) *Węgry* 8 pkt., 4) *Czechosłowacja* 6 pkt., 5) *Szwajcaria* 3 pkt.

Wyniki sobotnich spotkań były następujące: *Arsenal—Blackburn Rovers* 5:1, *Birmingham—Chelsea* 2:1, *Bolton Wanderers—Middlesbrough* 3:1, *Brentford—Sheffield Wednesday* 2:2, *Derby County—Wolverhampton* 3:1, *Everton—Aston Villa* 2:2, *Leeds United—Huddersfield Town* 2:2, *Manchester City—Stoke City* 1:2, *Preston Northend—Portsmouth* 1:1, *Sunderland—Liverpool* 2:0, *Westbromwich Albion—Grimsby Town* 4:1.

Szkocja—Walja 1:1

Londyn, 6 października. (tel.) W Cardiff odbył się mecz piłkarski *Szkocja—Walja*, zakończony wynikiem remisowym 1:1.

Dania—Finlandja 5:1 (3:0)

Kopenhaga, 6 października. (tel.) Międzypaństwowy mecz piłki nożnej między *Danią i Finlandją*, rozegrany na stadionie w Kopenhadze, w obecności 25 tys. widzów przyniósł wysokocyfrowe zwycięstwo *drużynie duńskiej* 5:1 (3:0). Duńczycy mieli przez cały czas meczu wyraźną przewagę.

Lwów—Śląsk Opolski 1:0 (0:0)

Bytom, 6 października. (tel.) W ubiegłą niedzielę gościła *reprezentacja piłkarska Lwowa* w Bytomiu na Śląsku niemieckim, gdzie rozegrała rewanżowe spotkanie z *reprezentacją piłkarską okręgu wrocławskiego*.

Spotkanie, które zgromadziło około 10.000 widzów, było nadzwyczaj interesujące i zakończyło się *zwycięstwem Lwowa w stosunku 1:0 (0:0)*, dla którego bramkę strzelił *Zimmer*.

Piłkarze lwowscy, którzy zaprezentowali naogół wysoki poziom gry, ujęli publiczność swoją grą b. fair.

KRAKOWSKA PIŁKA NOŻNA

Kraków, 6 października. Ub. niedzieli odbyło się mniej zawodów, niż zwykle, gdyż kilka meczów tak w kl. A, jak i B zostało przełożonych. — Na czele tabeli w kl. A utrzymuje się dalej *Wisła*. Z przykrością należy zauważyć, że poziom zawodów z każdym tygodniem jest niższy.

W Klasie A.

Olsza—Korona 4:2 (2:0). Niemal przez cały przeciąg zawodów groźniejszą była *Olsza*. Pod koniec zawodów przy stanie 4:0, *Olsza* zlekceważyła przeciwnika, który umiejętnie to wykorzystał, zdobywając dwie bramki. — Bramki dla *Olszy* strzelili: *Radwan* (3) i *Michalak* (1), dla *Korony*: *Ślizowski* i *Szary*. Sędziował p. *Bochenek*.

Wisła 1B—Legja 3:3 (1:2). Zupełnie niespodziewanie straciła *Wisła* pierwszy punkt w mistrzostwach z najsłabszą drużyną w kl. A. — Przebieg zawodów stał pod znakiem *przewagi Wisły*, jednakże atak zaprzepaścił najdogodniejsze okazje podbramkowe. Na drużynie *Legji* znać poprawę. Bramki dla *Wisły* uzyskali: *Gracz*, *Kozłowski* i *Zatorski*, dla *Legji*: *Czopik*, *Witek* i „samobójca”. Sędziował p. *Pryk*.

Krowodrza—Grzegórzecki 1:1 (1:1). Ostra gra obu drużyn z przewagą nieznacznie *Krowodrzy*. — Sędziował p. *Kochanek*.

Wawel—Unja 2:1 (1:0). Nieciekawy przebieg zawodów, przyczem z dwójga słabych drużyn lepszą był *Wawel*, odnosząc nieznaczne, lecz zasłużone zwycięstwo. Bramki dla *Wawelu* strzelił *Piątek*, a dla *Unji* *Kuliński*. Sędziował p. *Schimscheimer*.

W KLASIE B.

Z. F. G.—KABEL 2:2 (1:1). Twarda gra obu fabrycznych drużyn, przyczem wyniki odpowiada w zupełności przebiegowi zawodów. Bramki dla *Z. F. G.* strzelił *Galkiewicz*, dla *Kabla* *Pazdro* i *Lolek*. Sędziował p. *Scherer*. Zawody towarzyskie: *Cracovia komb.—Zwierzyniecki* K. S. 8:1 (3:0).

Warszawa, 6 października (tel.). Mistrzostwa klasy A: *Warszawianka 1B—Bzura* 4:4, *Świt—Huragan* 2:0, *Pwatt—Orkan* 3:0.

Katowice, 6 października (tel.). W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ligi śląskiej *Naprzód* (Lipiny) pokonał *Czarnych* z Chropaczowa w stosunku 4:0 (3:0). Bramki strzelili: *Stanowski* i *Piec II*.

W drugim spotkaniu w Katowicach *06 Katowice* uległ doskonale dysponowanemu *Wawelowi* z Nowej Wsi 6:0 (2:0). Bramki strzelili: *Kodasik* i *Pietruszka* (po 2), *Cyganek* i *Lepich* po jednej. Sędziował p. *Wumijów*.

Chorzów, 6 października (tel.). Z okazji uroczystości 25-lecia Amatorskiego Klubu Sportowego w Chorzowie gościła tam *reprezentacja piłkarska Krakowa*, złożona z graczy *Garbarni* i *Cracovii*, która po zaciętej grze uległa gospodarzom w stosunku 3:2 (2:2). Bramki dla *Ślązaków* strzelili: *Urbański* i *Skrzypiec*, dla *Cracovii* *Pazurek* i *Sędziował* p. *Linke*.

Bielsko, 6 października (tel.). Zawody o wejście do Ligi śląskiej: *K. S. 22 M. Dąbrówka—Hakoah* (Bielsko) 5:0 (3:0). Zasłużone zwycięstwo *K. S. 22*, który wykazał dużą ambicję. Bramki dla zwycięzców uzyskali *Mleczo* (2), *Morkis*, *Kopeć* i *Micheliś*.

Zawody towarzyskie *reprezentacja Bielska i Białej—reprezentacja Dzieńdzic i Czelaź* 5:2 (2:1). Zawody powyższe nie wzbudziły w Bielsku zainteresowania ze względu na przeciwnika. Bramki zdobyli dla zwycięzców: *środkowa trójka* napadu, dla gości: *Suchy* i *Chlebek*. Sędzia p. *Ścieżka* z Żywca.

Sosnowiec, 6 października (tel.). W niedzielę odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo A-klasy *Zagłębia*. Największe zainteresowanie wzbudził mecz *Unja—C. K. S.*, który odbył się na stadionie miejskim w Czelaź. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem *C. K. S.* w stosunku 2:0 (2:0). Dzięki temu zwycięstwu *Czelaźski Klub Sportowy* prowadzi w tabeli mistrzostw kl. A *Zagłębia* z przewagą dwóch punktów. Zwycięskie bramki dla *CKS* strzelili: *Dyrda* i *Socha*. Prawie przez cały mecz przeważał *CKS*.

W *Milowicach Płomien* spotkał się z *Zagłębią*, która wygrała w stosunku 3:1 (2:1).

W *Sosnowcu* na własnym boisku *Polceyjn* *K. S.* zremisował 1:1 (0:0) ze *Sarmacją* z Będzina. Bramki strzelili *Maniura* dla *Polceyjnego* i *Michalik* dla *Sarmacji*.

W *Grodźcu Solway* przegrał z *Czelaźką Brynicą* 3:4 (0:2). Bramki dla *Solwayu* strzelili *Marchewczyk* (2) i „*Józek*”. Dla *Brynicy*: *Mydlowiecki* i *Kopeć* po 2.

Lublin, 6 października (tel.). Mecz towarzyski *Gwiazda—Wieniawa* zakończony został wynikiem 2:2.

Jasło, 6 października (tel.). *J. K. S. Czarni* (Jasło)—*K. P. W. Metal* (Tarnów) 0:0 (0:0). Mistrzostwo kl. B. Sędziował p. *Wiśniewski* z Tarnowa.

Praga, 6 października (tel.). *Bratislava—AFK. Kolín* 2:2, *SK. Nachod—SK. Pízn* 4:2, *Zidenice* (Brno)—*SK. Kladno* 6:2, *Viktoria* (Pízn)—*DFC. Praga* 2:1, *Sparta* (Praga)—*Morawska Slavia* 9:0.

Huddersfield Town nadal leaderem ligi angielskiej

Londyn, 6 października. (tel.) Mimo remisowego wyniku 2:2 z *Leeds United* leader Ligi angielskiej *Huddersfield* utrzymał się po sobotnich rozgrywkach nadal na czele tabeli. Z czterech drużyn, które z równą ilością punktów znajdowały się dotąd na drugim miejscu, *Sunderland* i *Derby County* dzięki zwycięskim wynikom usadowiły się z 13 punktami tuż za *Huddersfield Town*, mając o 1 punkt mniej od lidera. Zeszłoroczny mistrz *Arsenal* wraca powoli do formy i rozprawił się zdecydowanie z *Blackburn Rovers*, wygrywając 5:1.

Warszawianka—Emigracja 2:1 (0:1)

Wasieres, 6 października (tel.). Rewanżowy mecz Warszawianki z reprezentacją Emigracji odbył się w kolonii polskiej w Wasieres wobec 1.500 osób. Reprezentacja Emigracji uległa licznym zmianom i w nowym składzie grała znacznie lepiej niż w ubiegłą niedzielę.

Warszawianka natomiast po swych poprzednich zwycięstwach *zbyt* się nie wysiliła, chcąc jedynie wygrać spotkanie. Warszawianka wystąpiła do tego meczu bez *Zwierza*, *Knioty* i *Makowskiego*, który został kontuzjonowany w kolano na poprzednim spotkaniu i obecnie znajduje się na kuracji w Paryżu.

Emigracja miała okazję wypróbowania swych graczy w poprzednich meczach z Warszawianką i dlatego do meczu wystąpiła z *reprezentacją bardzo silną*.

Pierwszą bramkę strzelają *Emigranci* w 30 min. przez *Urbanika*. Warszawianka wyrównuje po przerwie ze strzału *Pirycha*, potem przez tego samego gracza zdobywa *zwycięski punkt*.

Drużyna stołeczna zdobyła sobie uznanie wśród emigracji przez swą *szybkość i skuteczną grę*. Warszawianka na każdym meczu była szybsza od

zespołów wychodzących czem też rozstrzygała spotkania na swą korzyść.

Na meczu Warszawianki nie chodziło tyle publiczności co na mecze innych drużyn krajowych, które tu gościły poprzednio. Przyczyna tego leży w tem, iż mecze odbywały się w *ośrodkach polskich*, gdzie dotąd nie było żadnych drużyn krajowych i miała charakter *jedynie propagandowy*.

Warszawianka opuszcza Francję w poniedziałek i udaje się do Brukseli, gdzie rozegra ostatnie spotkanie na tournée zagranicznym z trzykrotnym mistrzem Belgii *Union St. Gilloise*. Mecz ten odbędzie się przy *świetle elektrycznym*.

Powracając do meczu niedzielnego z Emigracją trzeba podkreślić iż Warszawianka nie chcąc zbytnio meczu swych najlepszych graczy przed spotkaniem jakie ją czeka w Brukseli, wystawiała ich tylko z konieczności, gdy wiadomo było jaki będzie wynik meczu i dlatego też Kniola grał w ataku Warszawianki dopiero po przerwie.

W ciągu tygodnia rozegrała jeszcze Warszawianka mecz z drużyną emigracyjną „Warty” w Lens, zwyciężając ją 4:0. Bramki zdobyli *Smocek* (3) i *Świecki* (1).

Ruch zwycięża wicemistrza Niemiec

Ruch—V. S. B. Stuttgart 2:0 (0:0)

Wielkie Hajduki, 6 października (KL). Na zakończenie uroczystości jubileuszowych z okazji 15-lecia mistrza Polski K. S. Ruchu gościł on ub. niedzieli na swym boisku w Wielkich Hajdukach wicemistrza Niemiec V. S. B. Stuttgart. Już sama nazwa i pozycja gości w piłkarstwie Niemiec wystarczyły, ażeby zwrócić około

15 tys. widzów,

k których czekali rewanżu, ponieważ Ślązacy w ub. roku pokonali gości u nich w domu w stosunku 5:4.

Wszystkich spotkał *nieoczekiwany zawód*. Tak bowiem słabej gry na meczu międzynarodowym z udziałem drużyny niemieckiej już dawno na Śląsku nie pamiętano. — Ślązacy mają jeszcze usprawiedliwienie dla siebie, gdyż wystąpili w rezerwowym składzie, oddając *Tatusia i Gemzę* do reprezentacji przeciw Austrii. Goście natomiast reklamowani głośno i szeroko jako jedna z najlepszych drużyn niemieckich

zawiedli kompletnie.

Wszyscy oczekiwali rasowej jedenastki niemieckiej o świetnej kondycji fizycznej, wzorowego systemu „W”, wszyscy chcieli zobaczyć napastników o wysokich wartościach strzeleckich o dobrej grze taktycznej itd. Tymczasem na boisku widzieliśmy drużynę o wręcz przeciwnych kwalifikacjach, która zaprezentowała... szkołę wiedeńską w najgorszym wydaniu.

Piłkarze niemieckich kraja ustawnie płaskimi, przyziemnymi podaniami od nogi do nogi, przezwadza *zadługo*. Nie było tam tej pełnej temperamentu gry, półgórnej, właściwej drużynom niemieckim. Nie było gry ciałem i częstych a celnych strzałów bezpośrednio z powietrza. Goście nie wyróżnili się niczem za wyjątkiem pewnego szablonu w ustawianiu się i podawaniu piłki. — Wszyscy gracze dobrze naogół technicznie wyszkoleni, bawili się przez cały czas zdobywaniem terenu, ażeby po doświadczeniu pod bramką Ruchu *zatrącić się całkowicie*

w przesadnej kombinacji.

Z całej drużyny trudno kogoś wyszczególnić za wyjątkiem bramkarza *Schweitmanna* i środkowego pomocnika *Bucha*. Pierwszy swą *nonszalancką grą* przyczynił się do porażki swego zespołu, drugi zaś wzbudził ogólne zainteresowanie na widowni swą postacią, wyposażoną w *potężną tuśnię i brzuszki*.

Niepotrzebny mecz: Kraków—Łódź 4:1 (3:1)

Kraków, 6 października.

Niema wątpliwości: *zawody międzymiastowe przeżyły się*. Stanowią w tej formie anachronizm taki, jak dorożki konne i wzbudzą w postaci jakąś widzieliśmy w niedzielę w Krakowie, taką samą litosć i współczucie dla graczy, jaką wywołują właśnie dorożkarskie szkapy na tle lśniących samochodów.

Spotkania międzymiastowe służą dziś przeważnie do *zatykania dziur*, do wyzyskania wolnych przypadkowo terminów i spłacania *przestarzałych zobowiązań*. Przypadkowość i dorywczość tych spotkań zrównoważyła zupełnie — in minus — znaczenie i wartość tradycji. Jest to czynnik dość efemeryczny i z podziwu godną pracowitością postarano się wyeliminować go zupełnie. Jako najbardziej typowy przykład wystarczy wymienić spotkania *Lwów—Kraków*, które obecnie w niczym nie przypominają dawnych homeryckich bojów piłkarzy obu miast.

Łódź jako przeciwnik reprezentacji Krakowa nie wzbudziła większego zainteresowania,

niż ktokolwiek inny dotychczas i na boisku Cracovii zgromadziło się niedużo ponad tysiąc widzów, mimo przepięknej pogody.

Instynkt w roli czynnika decydującego to naogół niezły doradca. Spotkanie *było nieciekawe*, pozbawione prawie zupełnie elementu walki a wynik był przesadzony już po *pierwszych 20 minutach*.

Jedyną wartością dodatnią była *dobra gra drużyny krakowskiej*,

Na tle słabo grających Niemców Ruch, jakkolwiek zdekompletowany brakiem *Tatusia*, *Wilimowskiego* i *Gemzy*, wypadł wcale dobrze i na zwycięstwo

zasłużył sobie rzetelnie.

Inna rzecz, iż mogło ono wypaść okazale, słaba jednak gra łączników *Kubisza* i *Górki* stała temu na przeszkodzie. *Ogólną niespodzianką* był *Hyla w bramce*. Pewnie i zdecydowanie obronił szereg sytuacji w taki sposób, iż poznać było, iż posiada już odpowiednie przygotowanie i nerw bramkarski.

Linia obrońców Ruchu w składzie *Rurański* i *Czempisz* była najsilniejszą częścią zespołu Ślązaków. Specjalnie podobał się *Czempisz*, wstawiony po dłuższej przerwie do składu. On też niejednokrotnie wspierał linię pomocy, która w składzie *Panchyry*, *Badura* i *Dziwisz* stawiała bezradnie wobec krótkich podań i zagrywań gości.

W całym ataku Ruchu było tylko dwóch wartościowych graczy *Peterka* i *Wodarz*, którzy też podzieliли się bramkami. Słabo wypadł na skrzydle *Malcherek*, który niema odpowiednich warunków fizycznych, a jeszcze słabiej zagrywali dwaj łącznicy *Kubisz* i *Kurka*. Specjalnie w tym meczu dał się odczuć brak takich łączników, jak *Wilimowski* i *Gemza*, którzyby umieli strzelać i wykorzystać sytuacje podbramkowe.

Naogół Ślązacy grali słabo i chaotycznie, zwycięstwo zaś swoje zawdzięczają przede wszystkim doskonałej

kondycji fizycznej

i *wyczerpaniu się kompletnemu gości*. Ślązacy bowiem przetrwali cały mecz, podczas gdy Niemcy już pod koniec pierwszej połowy byli zupełnie „skończeni”. Z chwilą gdy goście przeszli do *defensywy*, Ruch odważył się na zaatakowanie bramki niemieckiej i w przeciągu 20 min. w drugiej połowie strzelił dwie decydujące bramki. Pierwsza padła z sytuacji podbramkowej i była dziełem *Peterki*, drugą zaś strzelił *Wodarz* po wybiegnięciu bramkarza gości, strzelając do pustej bramki.

Pod koniec zawodów goście w obliczu porażki starali się znów przejść do ataku, jednak Ślązacy nie pozwolili odebrać sobie zaszczytnego zwycięstwa nad wicemistrzem Niemiec.

Zawody prowadził p. *Blahut* z Bielska.

która tylko w nielicznych miejscach wykazywała pewne luki. Różnica poziomów rzuciła się może najbardziej w oczy w liniach pomocy obu drużyn. Krakowska wykazywała aż do końca równą formę, przyczem najbardziej wartościowym graczem był *Lesiak*, łódzka od samego początku pozostawiła swój atak własnemu losowi.

Stąd wywodzi się też *dobra gra piątki napadu Krakowa*, zmontowanej jako całość i trzymanej na odpowiedniej wyżynie przez *madrą grę Artura*. Słabsze nieco były jedynie oba skrzydła, które miały dużą ilość dogodnych pozycji i nie potrafiły zamienić ich w kapitał bramkowy. Zarówno *Kopeć* jak i *Pazurek* a potem *Szeliga* zaskoczyli przyjemnie ruchliwością, ambicją i ochotą do strzału. Wszystko to zanikało potem w drugiej połowie w miarę wzrastania upału, ale nawet w tej zredukowanej formie wystarczyło zupełnie.

W obronie — poza *Pawlowskim* — zadowolili jedynie *Szumilas*. Niewątpliwie jednak przy lepszej grze przeciwnika byłoby to za mało. *Pająk*, zmieniony został potem na *Wójcickiego*, obaj jednak robili błędy.

Zespół, jaki przysłała Łódź,

nie miał wyraźnego oblicza.

Nie było tam ani jednego gracza, któryby wyrastał ponad przeciętność, nie było też jednak żadnego, któryby grał zdecydowanie źle. Napad *bez nerwu i skry przebojowości*, wyzywał się najchętniej daleko od bramki przeciwnika. Nie mogąc oprzeć się o swą pomoc nie odważał się sam na zapędy i podboje nieprzyjacielskiego terenu. Obrona nie zasługuje właściwie na to miano a jedyny człowiek

z chlubną przeszłością przynajmniej — *Karasiak*, wolał z samego początku drugiej połowy pójść na emeryturę za bramką.

Ogólny poziom gry drużyny łódzkiej podniósł się nieco w drugiej połowie, gdy Kraków zadowolony z sukcesu spoczął na laurach, nawet to nie mogło jednak zniwelować porażki, która powiększyła się nawet o jedną bramkę.

Bramki dla Krakowa padły w 10-ej, 16-ej i 20 min. pierwszej i w 5-ej drugiej połowie i strzelili je *Artur*, *Szeliga*, *Pająk* (z wolnego) i *Kopeć*. Honorowy punkt dla Łodzi zdobył *Sowiak*, (wymieniony potem za *Millera*) na sześć minut przed końcem pierwszej połowy.

Sędziował p. *Schneider*, starannie i niemal bez błędów.

Składy drużyn: *Kraków*: *Pawlowski*, *Pająk*, (*Wójcicki*), *Szumilas*, *Bajorek*, *Gruenberg*, *Lesiak*, *Habowski*, *Kopeć*, *Artur*, *Pazurek* (*Szeliga*), *Zembaczynski*.

Łódź: *Pisarski*, *Karasiak* (*Triebe*), *Mikołajczyk*, *Chojnacki*, *Pile*, *Tadeusiewicz*, *Świętosławski*, *Kostowski*, *Królewiecki*, *Sowiak* (*Miller*), *Stolarski*.

J. R.

ŁKS—Hakoah (Wiedeń) 4:4 (1:3)

Łódź, 5 października. (Tel.) Z okazji pięcioletniej pracy trenera *Czeislera* ŁKS urządził mu *benefisowy mecz*, w którym ligowy zespół łódzki zmierzył się z *wiedeńskim Hakoahem*.

Hakoah okazał się *zdecydowanie lepszym zespołem*, o dużej technice i w pierwszej połowie *przeważał znacznie*. Najniebezpieczniejszym napastnikiem był *Mausner* na środku i *Reich* na lewym skrzydle. Ten ostatni nie znalazł jakoś łaski w oczach sędziego, który paraliżował wszystkie jego akcje odgwiszaniem rzekomych spalonych.

ŁKS wykorzystał te zawody dla wypróbowania nowych sił w napadzie, który tak fatalnie spał się na ostatnim meczu ligowym z *Legią*. Próba z *Lewandowskim* wypadła zadowalająco, to też ma on zapewnione kierowanie atakiem Ł. K. S. w pozostałych spotkaniach ligowych. Mniej skrytalizowanym graczem okazał się *Jaroszczak* i wstawienie go do zespołu ligowego byłoby zbyt wczesne. *Lewandowski*, mając po pauzie lepszych partnerów, dawał sobie radę z rutynowanymi zawodowcami, a poza tem okazał się bardzo skutecznym napastnikiem, *zdobywając trzy bramki*.

Do przerwy atak ŁKS grał w składzie: *Miller*, *Jaroszczak*, *Lewandowski*, *Sowiak*, *Król* i wypadł bardzo błado. W drugiej części zawodów piątkę ofensywną tworzyli: *Peski*, *Koczeński*, *Lewandowski*, *Król*, *Miller*, a na środku pomocy zamiast *Welnicia* wystąpił *Jeziorski*, przez co współpraca pomocy z napadem zyskała wiele.

Mecz był interesujący, a przebieg jego ze względu na ilość bramek, jakie na nim padły, *ciekawym*. W pierwszej połowie *zdecydowaną przewagę miał Hakoah* i stale atakował bramkę Łódzian. Z całego szeregu sytuacji podbramkowych Wiedeńczycy wykorzystali *tylko trzy* przez *Mausnera*, *Reicha* i *Zwiebla* (15, 34 i 44 min.), przyczem *Reich* zdobył swą bramkę bezpośrednio z rzutu z rogu. Jedyną bramkę zdobył do pauzy dla ŁKS *Lewandowski*, wykazując przytem dużą orientację.

Po pauzie

L. K. S. zaczął grać ambitnie.

natomiast Wiedeńczycy zbyt wcześnie spoczęli na laurach, lekceważąc przeciwnika, którego tak zdusili w pierwszych okresach gry. Zemściło się to na nich, gdyż ŁKS grał o klasę lepiej i miał przez cały czas przewagę. Goście nie mogli przeostać się na drugą stronę boiska. Celowe poczynania Ł. K. S. zostały uwieńczone *zdobyciem trzech kolejnych bramek* przez *Millera* w 13 min. i *Lewandowskiego* w 21 i 31 min., który miał jeszcze okazję podwyższyć wyniku. W pewnym momencie *Lewandowski* strzelił do pustej bramki, lecz *Loewy* zdążył jeszcze wrócić i wybić piłkę z linii bramkowej. Na kilka minut przed końcem zawodów *Reich* po ominięciu *Karasiaka* strzelił skośnie i piłka, mimo wysiłków *Piaseckiego*, wpadła do siatki.

Hakoah (Wiedeń) przegrywa w Częstochowie 1:2 (1:1)

Częstochowa, 6 października. (tel.) Drużyny austriackie nie mają szczęścia do Częstochowy. Jeżeli chodzi o samą grę, to goście górowali nad miejscowymi jedynie techniką i nieznacznie kondycją, gubili się jednak nieustannie w akcjach podbramkowych.

Przebieg meczu reprezentacji Częstochowy z wiedeńskim Hakoahem dzięki żywiołowej grze skrzydeł gospodarzy był bardzo emocjonujący. W 15 min. po rzucie różnym bramkarz fatalnie skisował wolno idącą piłkę od główki Polaka. I jest 1:0 dla Częstochowy. W 35 min. *Donenfeld* dalekim strzałem wyrównuje. Obie drużyny zaprzeczają kilka dogodnych sytuacji.

Po przerwie w 46 min. *Cichecki* szybkim przebojem ustala wynik dnia. Odtąd gra toczy się przewagą Hakoahu, jednak pod bramką zawodzą goście strzałowymi.

W drużynie gospodarzy, na czoło wybili się: *Cichecki* i *Langmel* na skrzydłach, oraz trio obronne *Krzyk*, *Lach* i *Bąkowski*. Trójka napadu i pomoc wypadła słabo. W Hakoah bardzo ładnie zagrał skrzydłowy. Sędziował p. *Weinstock*. Widzów 1700.

W przedmecz Brygada II pokonała *Turystów juniorów* 6:0. *Wiktorja*—*Błyskawica* 2:2.

—808—

KOLARSKI WYŚCIG 100 KM ZA PROWADZENIEM MOTORÓW rozegrany na Dynasach wygrał *Popończyk* 1:51.58 przed *Włodarczykiem* o półtora okrążenia z *Napierała* o trzy okrążenia, *Kapiakiem*, *Kaletą*, *Kaczmarczykiem* i *Bryszcem*.

W PEŁNI MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH

Warszawa, w październiku. Międzynarodowe zawody konne, rozpoczęte 26 ub. mies. na stadionie w Łazienkach zakończą się dopiero we środę 9 bm. Nie można zatem jeszcze przeprowadzić bilansu zawodów i omawiać całkowicie wrażeń z tegorocznych konkursów.

Dzisiaj jednak można już śmiało powiedzieć, że konkursy są bardzo udane. Mielśmy pewne obawy czy zbyt późny termin zawodów i przełożenie ich z wiosny na późną jesień skutkiem żaloby nie odbiją się na frekwencji tak zawodników jak i publiczności. Tymczasem pogoda szczególnie w pierwszych dniach *dopisała jak na zamówienie*, publiczność bardzo tłumnie stawiała się szczególnie na ważniejsze konkursy, a jeśli chodzi o zawodników, to mieliśmy do czynienia nawet z *pełnego rodzaju rekordami*. 247 koni w konkursie otwarcia, a 165 koni w konkursie im. Jurjewicza — to cyfry b. imponujące.

Zagranica dopisała również rekordowo.

Ekipy *wojskowe* Niemiec, Włoch, Łotwy i Węgier, liczni jeźdźcy *cywilni* z Austrii, Niemiec, Belgii, Węgier i wolnego miasta Gdańska oraz wszyscy czołowi jeźdźcy wojskowi, cywilni i amazonki z Polski złożyli się na całość od kilku lat na torze łańcuchowym nienotowaną. Jeśli chodzi o konie zagraniczne to startowało ich 82, a zatem dwa razy więcej niż w roku ubiegłym. Połączenie zawodów z mistrzostwami Polski w trzech konkurencjach zwiększyło znacznie atrakcyjność zawodów.

Trudno jeszcze dzisiaj mówić o formie zagranicy i postawie naszych jeźdźców, dla których zawody te miały być sprawdzianem przedolimpijskim. W każdym razie zaraz od pierwszego dnia widocznym się stało, że główna rywalizacja toczy się będzie między świetnymi ekipami Niemiec i Włoch, oraz że Węgrzy dzięki świetnym koniom, a Łotysze dzięki solidnej robocie treningowej w ostatnich czasach znacznie się poprawili.

Mjr. Lewicki — mistrzem Polski w ujeżdżaniu konia.

Konkurs ujeżdżania konia rozpoczął się już we czwartek a zakończony został w poniedziałek. Obejmował on próbę na czworoboku oraz próbę

w skokach, obejmującą dwa nawroty, a mianowicie skoki posłuszeństwa i skoki przez przeszkody.

Jest to konkurs *bardzo ciekawy*, wymagający od jeźdźcy i konia *olbrzymiej wszechstronności*. Próba na czworoboku wymagała znacznej zręczności i zgrania konia z jeźdźcą, skoki posłuszeństwa polegały na przebyciu doskonale ustawionego parcoursu w różnym tempie, wymagającego doskonałego opanowania konia, a skoki przez przeszkody miały być popisem naszkakania wierzchowca.

Bezkonkurencyjnym okazał się tutaj mjr. *Lewicki*, który na swym Dunkanie miał na czworoboku wprawdzie 17 błędów (trzecie miejsce), ale zato w skokach przebył oba trudne nawroty niemal czysto, mając tylko 6 drobnych błędów, podczas gdy pozostali zawodnicy „zarobili” w poniedziałek po kilkadziesiąt Mjr. Lewicki wykazał w konkursie ujeżdżenia konia wyjątkową klasę i wielką rutynę.

Poza Lewickim wyróżnić należy rtm. *Sokołowskiego*, który w pierwszej serii na Blekocie, prowadząc na czworoboku, zdołał utrzymać się na czele, mając w skokach 14 błędów, zaś w II-ej serii na Zatorze wywindował się z G-ego na trzecie miejsce. Rtm. *Kulesza* na Benhurze w I-ej serii poprawił się także w poniedziałek o kilka pozycji, a w II-ej serii na Abdelkrim miał wprawdzie ponad 30 bł., ale utrzymał się na czele. Dobrze pojechali także por. *Rojewicz* i por. *Skulicz* (tylko 21 bł. w skokach), natomiast rtm. *Kapuściński*, rtm. *Kawecki*, rtm. *Kuchicki* i por. *Mossakowski*, którzy doskonale spisali się na czworoboku, spadli na dalsze miejsca wskutek licznych błędów w skokach.

Konkurs ujeżdżenia konia rozegrany był w trzech seriach, a mianowicie seria I — dla koni młodszych nienagrodzonych, seria II — dla koni młodszych nagrodzonych, a starszych nienagrodzonych, a seria III — dla koni starszych nagrodzonych. Serje II-ga i III-cia wchodziły jednocześnie w skład mistrzostw Polski w ujeżdżaniu konia.

Wyniki konkursu:

Serja I — 1) rtm. *Sokołowski* na Blekocie 30 błędów (czworobok 16, skoki 14), 2) rtm. *Kulesza* na Benhur 57 bł. (czworobok 37, skoki 20), 3) por. *Mickunas* na Bej-Dezterter 66 bł. (czworobok 41, skoki 25), 4) por. *Boczowski* na Astronomie 68 bł., 5) por. *Kawecki* na Buku 76, 6) por. *Cuber*



Widok ogólny stadionu w Łazienkach.

weekiego 21/4 pkt., „Saki” rtm. Zgorzelskiego 3 1/4 pkt., „Zuzanna” rtm. Kuchickiego 4 pkt., „Wojownicza” p. Sikorskiej, „Cecora” rtm. Sokołowskiego, „Buk” rtm. Kaweckiego, Aldona” p. Szopy i „Alicja” rtm. Szoslanda.

Por. Brandt (Niemcy) na Baronie IV znów wygrywa.

We wtorek w V-tym dniu zawodów rozegrano niezwykle ciekawy konkurs szybkości im. *śp. Fryderyka Jurjewicza* przy rekordowej ilości 164 koni. Konkurs trwał pełnych pięć godzin i obfitował w interesujące momenty. Parcours obejmowało aż 17 urozmaiconych przeszkód wysokości około 130 cm, szerokości 450 cm. Błędy na przeszkodach przeliczane były na sekundy, przyczem za każde zwanie przeszkody doliczano do czasu przebiegu po 15 sekund. Szybkość i zwrotność decydowała.

Przed konkursem spodziewano się, że Włosi, których konie nadają się bardziej do tego typu konkursów dzięki szybkości i lekkości, zdołają wziąć rewanż na Niemcach, których konie cięższe i silniejsze są lepiej naskakane i dlatego nadają się bardziej do konkursów o typie „potęgi skoku”.

Okazało się jednak, że *oficerowie niemieccy* a szczególnie najlepszy chyba kawalerzysta na torze por. *Brandt* górują techniką i potrafią wspaniale kierować swymi wierzchowcami. Wprawdzie konie niemieckie były *nico* *po* *wolniej* *sz* *we* *terenie*, ale zato jeźdźcy ich lepiej orjentowali się w skomplikowanym parcoursie i wykorzystywali każde najdrobniejsze skróty terenu.

W konkursie obecnym dłuższy czas prowadził rtm. *E. Hasse* na Goldamerze w czasie 1:38.4, ale następnie zwycięzca konkursu potęgi skoku *Baron IV* pod por. *Brandt* powtórzył swój sukces z niedzieli i przebijając parcours bezbłędnie osiągnął czas bezkonkurencyjny 1:28.4.

Włosi mieli *wyraźnego* *pecha* w tym konkursie. W rozmowach z nami oficerowie włoscy podkreślali, że konie ich są *przemęczone* *po ostatnich kilku meetingach*. Niemcy startowali razem z Włochami w Budapeszcie i potem odpoczywali podczas gdy Włosi mieli jeszcze dwa ciężkie meetingi w międzyczasie. Wymęczono to znacznie i jeźdźców i konie.

Jedynym z zawodników włoskich, który zdołał zakwalifikować się w pierwszej czwórce, był mjr. *Cacciandra* na Marte. Słynna „Nasello” pod mjr. Fi-

8) kpt. *Filipponi* (Włochy) na Nasello 1:41, 9) mjr. *Lequio* (Włochy) na Buffalina 1:44, 10) por. *Bonivento* (Włochy) na Serpe 1:45.8.

W ramach konkursu rozegrano

półfinał mistrzostw Polski

w skokach przez przeszkody. Na zasadzie wyników konkursu wyniki półfinału wyglądają następująco: 1) rtm. *Sokołowski* (Zbieg) 15 pkt. bonifikacyjnych, 2) pult. *Römmel* (Sabara) 14 pkt., 3) rtm. *Szosland* (Doneuse) 13 pkt., 4) por. *Czerniawski* (Dion) 12 p., 5) por. *Łopianowski* (Sarna) 11, 6) rtm. *Skupiński* (Promień) 10, 7) kpt. *Mrowec* (Sabinka) 9, 8) rtm. *Malochleb* (Rita) 8 p., 9) por. *Rojewicz* (Tulipan) 7, 10) mjr. *Lewicki* (Kikimora) 6, 11) por. *Gutowski* (Traviata) 5, 12) kpt. *Dąbski Nerlich* (Nero) 4, 13) por. *Mossakowski* (Wenecja) 3, 14) por. *Morawski* (Wiking II) 2, 15) p. *Strzeszewski* (Ryś) 1 i 16) kpt. *Biliński* (Rabus) 0 p.

Drugi półfinał, który miał się odbyć w ramach czwartkowego konkursu Armii polskiej *odwołano*, by nie męczyć koni polskich, a zatem jeźdźcy startowali dopiero w niedzielę od razu w finale.

Odwołano także z powodu braku zgłoszeń *czwartkowy konkurs krajowy* im. *hr. Skrzyńskiego* „rekord skoku na wysokość”. Rekors pozostał zatem niezmiennym. Należy on do kpt. *Dąbskiego-Nerlich* na „Polusiu” i wynosi 195 cm.

Jeździec węgierski triumfuje w drugim konkursie szybkości

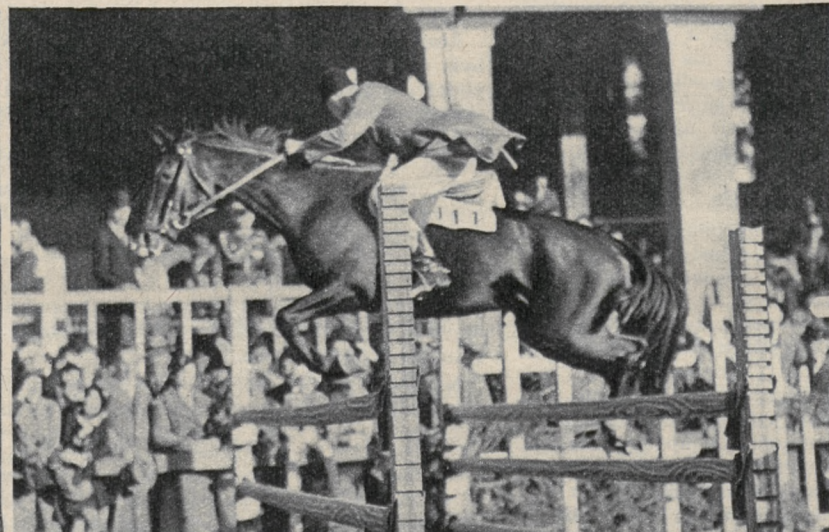
We środę rozegrano drugi, ale już nieco łatwiejszy, konkurs szybkości, przeznaczony dla koni słabszych. Był to konkurs im. *Jakóba hr. Potockiego*, obejmujący 12 przeszkód wysokości 130 cm (dla koni młodszych 120 cm) i szerokości 450 cm (dla koni mł. 4 m), w którym podobnie jak w konkursie im. *Jurjewicza* za każdą przeszkodę straconą czy też za rów z wodą dodawano po 15 sek. co przybyłego czasu.

W konkursie tym aż 17 koni (startowało ponad sto) przeszło parcours czysto, te konie zatem, które straciły choć jedną przeszkodę, siłą rzeczy spaść musiały na dalsze miejsce, chyba że miałyby bardzo szybki parcours.

(Dalszy ciąg na stronie 13-tej).



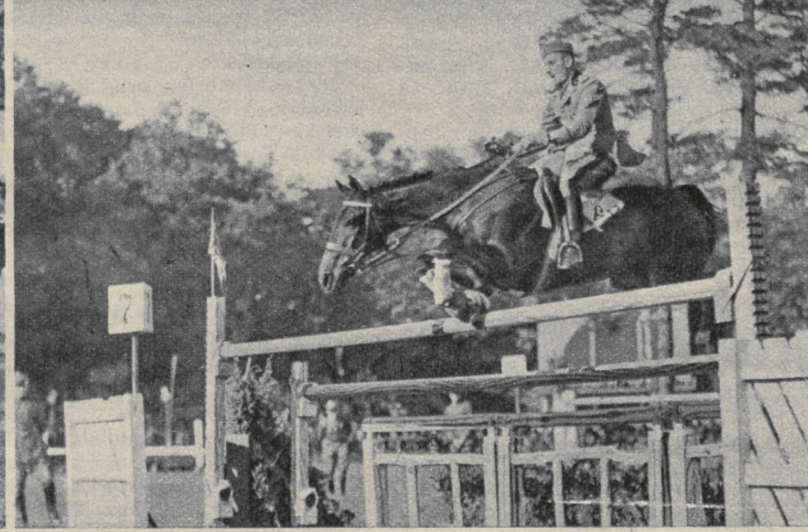
Powyżej: Najlepszy jeździec konkursu por. *Brandt* (Niemcy) na „Baronie IV”.



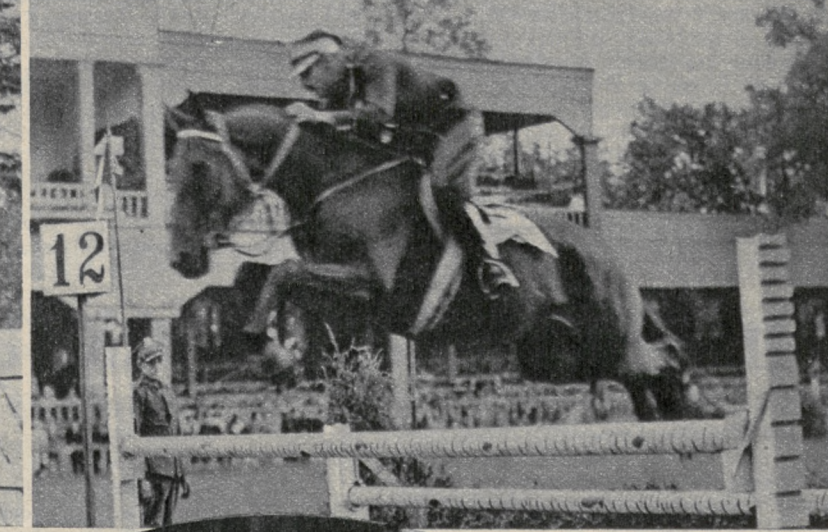
Hoene (Gdańsk) na „Eleusis” w konkursie Łazienek dla jeźdźców cywilnych.



Zwycięzcy w konkursie potęgi skoku. Od lewej: por. *Brandt*, por. *Enrody*, mjr. *Bettoni*, por. *Bonivento*, rtm. *Platthy*.



Mjr. *Bettoni* (Włochy) na „Judex”.



Rtm. *Szosland* na „Zapale”.

na Artyście 101, 7) por. *Kawecki* na Bambino, 8) por. *Męczarski* na Awanturniku, 9) kpt. *Ruciński* na Anicie.

Serja II — 1) rtm. *Kulesza* na Abdelkrim 45 bł. (czworobok 14, skoki 31), 2) por. *Rojewicz* na Tulipanie 51 bł. (czworobok 22, skoki 29), 3) rtm. *Sokołowski* na Zatorze 52 bł. (czworobok 28, skoki 24), 4) por. *Totjew* na Walucie 57, 5) por. *Skulicz* na Tajfunie 64, 6) por. *Sokołowski* na Wikingu 69, 7) por. *Mickunas* na Walczyku 72, 8) por. *Szeloch* na Rakiecie 79 bł.

Serja III — 1) mjr. *Lewicki* na Dunkanie 23 bł. (czworobok 17, skoki 3), 2) rtm. *Kuchicki* na Nasturcji 76 (czworobok 17, skoki 59), 3) por. *Czerniawski* na Walnym 80 bł. (czworobok 26, skoki 54), 4) rtm. *Zgorzelski* na Regencie, 5) rtm. *Kulesza* na Zagadce 96 (czworobok tylko 16).

Jeśli chodzi o mistrzostwo Polski to przypadło ono bezkonkurencyjnie

Duncanowi pod mjr. Lewickim,

który miał ogółem 23 bł. Pierwszym wicemistrzem został por. *Rojewicz* na Tulipanie 51 bł., a drugim wicemistrzem został rtm. *Sokołowski* na Zatorze 52 bł.

Wstęgi przyznano następującym jeźdźcom: por. *Totjew* na Walucie, por. *Skulicz* na Tajfunie, por. *Sokołowski* na Wikingu, por. *Mickunas* na Walczyku, rtm. *Kuchicki* na Nasturcji, por. *Szeloch* na Rakiecie, por. *Czerniawski* na Walnym, rtm. *Zgorzelski* na Regencie, por. *Mossakowski* na Wrócie, mjr. *Trenkwald* na Zwiąhu, por. *Tudzyński* na Zamożnym, por. *Pawłowicz* na Zuchwalej i p. *Szopa* na Aldonie. „Abdelkrim” rtm. *Kuleszy* (45 bł.) powinien być pierwszym wicemistrzem, ale skutkiem nie zgłoszenia tego konia do mistrzostw Polski, nie został sklasyfikowany.

Zweryfikowano także

dotatkową próbę na czworoboku

o nagrodę honorową p. *Schoena* dla koni dopuszczonych dodatkowo przez komisję pod warunkiem zakończenia całego konkursu ujeżdżenia wraz ze skokami. Ostateczna punktacja tego konkursu wypadła następująco: 1) mjr. *Lewicki* na Dunkanie 1 4/12 bł., 2) rtm. *Kulesza* na Zagadce 1 8/12 bł., 3) rtm. *Kulesza* na Abdelkrim 2 bł., 4) rtm. *Kuchicki* na Nasturcji 3 4/12 bł.

W poniedziałek odbył się jeszcze

pokaz konia wierzchowego

o nagrodę honorową, ofiarowaną przez p. *Henryka Zandbanga*. Pokaz ten obejmował nie tylko zewnętrzny wygląd konia, ale także ubiór jeźdźcy, osiodłanie, stan zdrowotny konia, toaletę konia, kucie oraz stęp, klus, galop i postawa w skokach przez żywopłot.

Nagrodę honorową zdobył

„Carewicz” pod rtm. Kapuścińskim,

zdobywając 1 3/4 pkt. Wstęgi w kolejności otrzymali: „Bambino” rtm. Ka-

lipponi posłała nieco za wolno i zajęła dopiero 8-me miejsce, „Vittoria” pod mjr. *Bettonie* skutkiem zwania dwóch przeszkód spadła jeszcze dalej.

Najpiękniejsze parcours na torze miała jednak chyba

włoska klacz Crispa

pod pult. *Borsarelli*. Szła ona niezwykle szybko i bezbłędnie przez wszystkie przeszkody, dopiero na przedostatniej względnie łatwiejszej przypadkowo zawadziła kopytem i spowodowała stracenie równowagi przez jeźdźcę. Rutynowany siwowłosy *Borsarelli* utrzymał się jednak na koniu i zakończył parcours. Klacz była jednak zdenerwowana wypadkiem i zawadziła także o ostatnią przeszkodę. Spowodowało to stratę 30 sek. (2 przeszkody) i jeszcze kilkanaście sekund wskutek opóźnienia. Gdyby nie to, z pewnością czas brzmiałby około 1:20—1:22.

Doskonale pojechali Węgrzy,

których konie prezentują się nadal pierwszorzędnie. Rtm. *Platthy* na Kalandrze zdołał wyprzedzić wszystkich z wyjątkiem Barona IV, a rtm. *Nemeth* na Egerthlen zajął zaszczytne 5-te miejsce.

U Polaków nastąpiło *bardzo wyraźne przetasowanie*. Te konie, na które najbardziej liczono, sklasyfikowały się na dalszych miejscach, jak Dion, Sabinka, Tulipan, Traviata, Nero, Polus czy Rabus, natomiast najlepiej pojechały mniej znane „międzynarodowe” jak *Zbieg* pod rtm. *Sokołowskim* i *Sachara* pod rutynowanym pult. *Römmlem* — jedyne z polskich, które przeszły parcours bezbłędnie. Pult. *Römmel* miał przy 14-jej przeszkodzie małą pomyłkę, skutkiem czego stracił kilka sekund — gdyby nie to — mógłby być drugim.

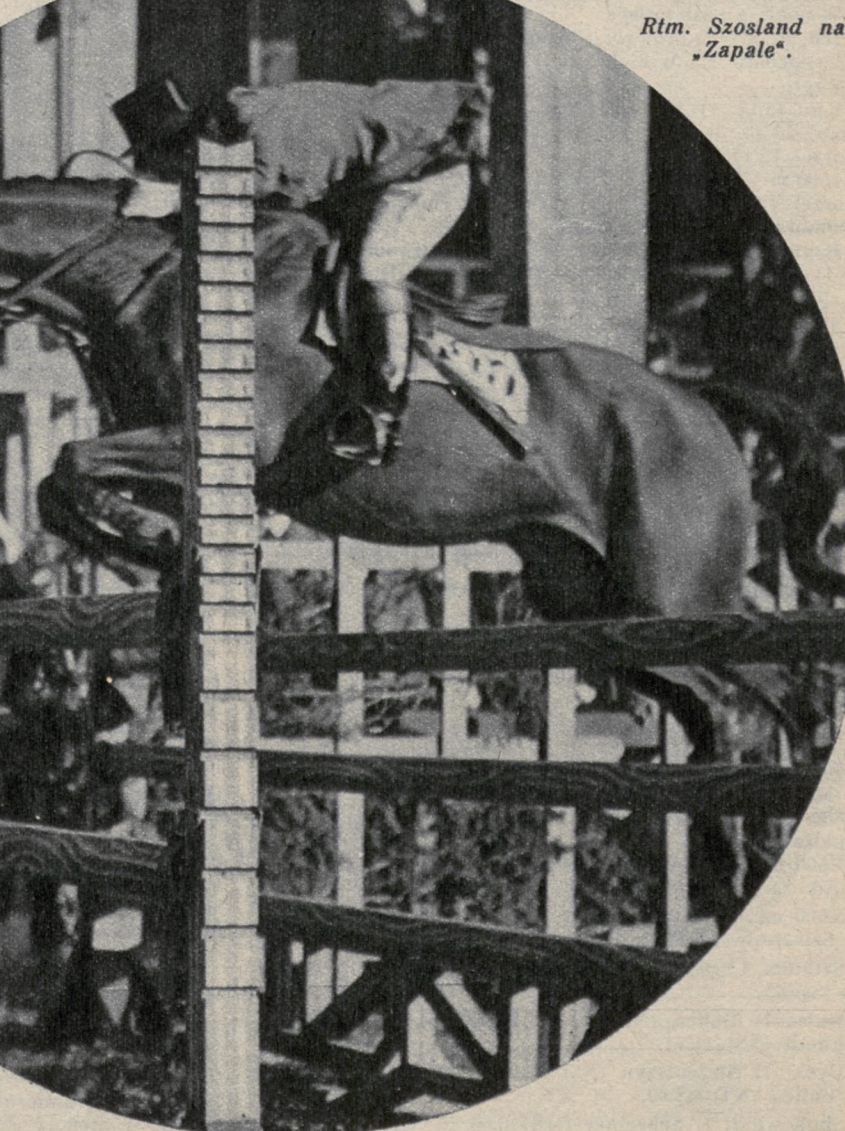
Wyraźnego *pecha* miał najlepszy nasz jeździec mjr. *Lewicki*, którego oba konie „Dunkan” i „Kikimora” jakoś tego dnia niezbyt dysponowane zwaliły po kilka przeszkód i spadły na dalsze miejsca. Z tego powodu sytuacja mjr. *Lewickiego* w mistrzostwie Polski w skokach przez przeszkody (pierwszy półfinał rozgrywany był w ramach tego konkursu) stała się niezbyt wesoła. Pochwalić jeszcze należy rtm. *Szoslanda* na Doneuse, który miał wprawdzie jeden błąd, ale zato b. dobrą szybkość.

Parcours roztawiono b. pomysłowo. Najwięcej trudności sprawiała przeszkoda 10-ta (double-barre).

Konie łotewskie oraz wierzchowce jeźdźców cywilnych okazały się za *mało* *szybkie* na obecną *konkurs*. Ogółem 12 koni przebyło parcours bezbłędnie i głównie między nimi toczyła się walka o miejsca „płatne”.

Wyniki konkursu:

1) Por. *Brandt* (Niemcy) na Baronie IV 1:28.4, 2) rtm. *Platthy* na Kalandrze 1:32.4, 3) rtm. *E. Hasse* (Niemcy) na Goldamer 1:35.2, 4) mjr. *Cacciandra* (Włochy) na Marte 1:37, 5) rtm. *Nemeth* (Węgry) na Egerthlen 1:38, 6) rtm. *Sokołowski* na Zbiegu 1:38.4, 7) pult. *Römmel* na Saharze 1:39.8,



Belgijska amazonka p. *Beaudouin* na „Shuggy”.

Por. *Hasse* (Niemcy) na „Posidonius”.

DZIESIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI

Warszawa, 6 października (Tel.). W sobotę i niedzielę rozegrany został na boisku w parku szkolnym im. Sobieskiego **dziesięciobój lekkoatletyczny** o mistrzostwo Polski przy udziale 10 zawodników.

Wyniki dziesięcioboju wypadły bardzo dobrze, szczególnie **Plawczyk** wykazał doskonałą, prawdziwie przedolimpijską formę. Rekordzista polski (6912 pkt.) **Siedlecki** z Legii po czterech konkurencjach, mając 2541 pkt. i znajdując się na czwartym miejscu, **wycofał się z powodu kontuzji podczas skoku wzwyż**.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące: 100 m: **Lokajski** 11.2, **Plawczyk** 11.3, **Niemiec** i **Siedlecki** po 11.7.

Skok w dal: **Plawczyk** 679, **Niemiec** 662, **Gierutto** 619, **Wieczorek** 615.

Kula: **Gierutto** 13.94, **Siedlecki** 13.77, **Zieleniewski** i **Niemiec** po 12.23, **Plawczyk** 12.10.

Skok wzwyż: **Plawczyk** i **Niemiec** po 184, **Gierutto** 181, **Lokajski** 172.

400 m: **Lokajski** 54.2, **Plawczyk** 54.9, **Bystry** 56.5, **Gierutto** 56.6.

Klasyfikacja po pierwszym dniu: **Plawczyk** (AZS Warszawa) 3609 pkt., **Gierutto** (Warszawianka) 3411, **Niemiec** (Pogoń) 3395, **Lokajski** (Warsz.) 3148, **Maciaszek** (Sokół Łódź) 2711, **Bystry** (IKP Łódź) 2662 pkt., **Wieczorek** (Śmigły) 2605 pkt., **Zieleniewski** (AZS) 2568 pkt., **Jaworski** (Proch-Pionki) 2284 pkt.

Nadto rozegrano

dwa biegi sztafetowe.

a mianowicie 3x800 m: 1) **Warszawianka** (Koper, Skowroński, Kuźmicki) 6:24.3, 2) **Warszawianka** II, 3) **AZS**.

10x100 mtr.: 1) **Warszawianka** 1:57.2, 2) kombinowana drużyna AKS i PKS.

Odbył się jeszcze

memoriał śp. A. Freyera na 5 km.,

w którym jednak nie startował z powodu wyjazdu do Lublina zeszkolony zdobywca nagrody Noji. Bieg zakończył się zwycięstwem **biegaczy Warszawianki**, którzy zdobyli pierwsze trzy miejsca, a mianowicie **Wiśniewski** 16:06, **Romanowski** 16:25 i **Karczewski**. Czwartym był **Bujak** (AKS). Startowało 12 zawodników.

W niedzielę w drugim dniu dziesięcioboju doszło do niespodzianki, a mianowicie faworyt na pierwsze miejsce, a nawet na rekord Polski **Plawczyk** musiał być **wycofany z konkurencji**, ponieważ w skoku o tyczce rozpoczął od wysokości 3 m. i wysokości tej, mimo trzykrotnej próby, nie osiągnął. Jest to dość charakterystyczne, ponieważ **Plawczyk** normalnie skacze 3.50—3.60. Taki sam los spotkał zawodnika **Pogoń Niemca**.

Mistrzem Polski został wobec tego dosyć niespodziewanie obiecujący lekkoatleta **Warszawianki Lokajski**, który tytuł swój zawdzięcza przedewszystkiem świetnemu wynikowi w rzucie oszczepem.

Wyniki drugiego dnia były następujące:

110 m przez płotki: **Niemiec** 16, **Wieczorek** 16.3, **Plawczyk** i **Lokajski** po 16.4.

Dysk: **Gierutto** 38.69, **Plawczyk** 36.38, **Jaworski** 36.18, **Lokajski** 35.73.

Skład Węgrów na mecz lekkoatletyczny z Polską

Budapeszt, 6 października (tel.). Węgierski Związek lekkoatletyczny ustalił już skład reprezentacji Węgier na mecz międzypaństwowy z Polską w dniu 13 b. m. w Budapeszcie. Pewnego rodzaju niespodzianką stanowi **nominacja Sira**, który, czując się przemęczony wyczerpującym sezonem, prosił o nieuwzględnianie go w składzie reprezentacji.

Skład ten przedstawia się nast.: 100 m **Sir, Nagy**, 400 m **Zsitvai, Temesvari**, 800 m **Szabo, Igloi**, 1500 m **Igloi, Eper**, 5 km **Kelen, Szilagy**, 110 z pł. **Kovacs, Levente**, 400 m z pł. **Ko-**

vacs, Hejjas, kula **Daranyi, Horvath**, dysk **Donagan, Horvath**, oszczep **Makkai, Varszegi**, skok wzwyż **Bodosi, Jasz**, skok w dal **Koltai, Bacsalmasi**, skok o tyczce **Csanyi, Bacsalmasi**, sztafeta olimpijska **Kovacs, Sir, Zsitvai, Szabo**.

Skład ten nie obejmuje poszczególnych **najlepszych lekkoatletów węgierskich** wszystkich dyscyplinach ponieważ według umowy obu związków nie może on przekraczać liczby 22 zawodników. Z tego powodu np. nie startuje w dysku **Remec** albo **Madarasz**, obaj stanowią lepsi od **Horvatha**, w skoku w dal **Megyeri**.

Poznań—Pomorze w lekkiej atletyce 84:57

Bydgoszcz, 6 października (Tel.). Z okazji 10-lecia Pomorskiego Związku Lekkoatletycznego odbyły się w niedzielę na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy **międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne Poznań—Pomorze**. Zawody zaszczycił swą obecnością dowódca O. K. VIII gen. **Thomme. M.** in. ustanowiono jeden **nowy rekord Polski** i dwa rekordy Pomorza.

Wyniki są następujące:

100 m: 1) **Tęsiorowski** (Poznań) 10.9 sek., 2) **Biniakowski** (Poznań) 11, 3) **Zieliński** (Pomorze) 11.4, 4) **Mar** (Pomorze).

Rzut kulą: 1) **Heljasz** (Poznań) 14.26, 2) **Hofman** (Poznań) 13.33, 3) **Eiser** (Pomorze) 12.89, 4) **Neuendorf** (Pomorze) 12.17.

1500 m: 1) **Janowski** (Poznań) 4:10.2, 2) **Kuligowski** (Pomorze) 4:16, ustanowył nowy rekord Pomorza, 3) **Kramek** (Pomorze) 4:19, 4) **Rogalski** (Poznań).

Rzut dyskiem: 1) **Heljasz** 41.73, 2) **Neuendorf** wynikiem 10.41 ustanowił nowy rekord Poznania, 3) **Hofman** 38.40, 4) **Rzycimski** (Pomorze) 37.51.

400 m: 1) **Biniakowski** 53.2, 2) **Małeki** (Poznań) 53.4, 3) i 4) **Neubauer** (Pomorze) i **Tische** (Pomorze) 55.

110 m z pł.: 1) **Bańkowiak** (Poznań) 16.9, 2) **Neuendorf** 17.1, 3) **Schmidt** (Poznań), 4) **Wolski** (Pomorze) zdyskwalifikowani za przewrócenie trzech płotków.

Skok wzwyż: 1) **Hofman** (Poznań) 178, 2), 3) i 4) za-

jeli **Skowroński** (Poznań), **Kalinowski** (Pomorze) i **Rzycimski** 165 cm.

Skok o tyczce: 1) **Zakrzewski** (Pomorze) 366, 2) **Frost** (Pomorze) 3.55, 3) **Baranowski** (Poznań), 4) **Bańkowiak**.

5000 m: 1) **Janowski** (Poznań) 16:08, 4, 2) **Robiński** (Poznań), 3) **Drogokupiec** (Pomorze), 4) **Kuligowski**.

Rzut oszczepem: 1) **Mikrut Albín** (Pomorze) 50.44, 2) **Gburczyk** (Poznań) 48.82, 3) **Schmidt** 44.81, 4) **Mikrut Wład.** (Pomorze) 44.56.

Skok w dal: 1) **Hofman I** (Poznań) 7.01, 2) **Hofman II** (Poznań) 6.74, 3) **Zieliński** 6.52, 4) **Wolski** 5.83.

Rzut młotem: 1) **Więckowski** (Pomorze) wynikiem 41.50 ustanowił **nowy rekord polski**, 2) **Kielbikowski** (Pomorze) 38.45, 3) **Heljasz** (Poznań) 30.76, 4) **Gębowski** (Poznań) 18.56.

Sztafeta 4x100 m: 1) **Poznań** w czasie 45.4 s. w składzie: **Tęsiorowski, Schmidt, Zieliński, Biniakowski**, 2) **Pomorze** w czasie: 45.7.

Trójskok: 1) **Hofman I** 13.92, 2) **Hofman II** 13.85, 3) **Wolski** 10.86, 4) **Rzycimski** 10.82.

W próbie pobicia rekordu Pomorza **Zieliński** (Pomorze) uzyskał nowy rekord w trójskoku wynikiem 12.71, jednakże poza konkurencją.

W ogólnej punktacji tych zawodów **zwyciężył Poznań** 84:57.

Skok wzwyż: 1) **Stuber** (NS) 1.60, 2) **Grabczyński** (NS) 1.60, 3) **Zwaryszak** (NT) 1.55.

Oszczep: 1) **Galica** (NT) 44.08, 2) **Hoffman** (NS) 45.75, 3) **por. Gudź** (NS) 45.

Tyczka: 1) **Schreiner** (K) 3.04, 2) **Schmidt** (NS) 2.89, 3) **Piechura** (K) 2.80.

Sztafeta olimpijska: 1) **Nowy Targ** 3.46.2, 2) **Nowy Sącz** 3.51, 3) **Krynica**.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął **Nowy Targ** 189.5 pkt., 2) **Nowy Sącz** 144, 3) **Krynica** 119.5.

Lwowski K. T. finalistą mistrzostw Polski w tenisie.

Lwów, 6 października (tel.). Na kortach Lwowskiego Klubu Tenisowego rozegrane zostały w niedzielę **półfinały drużynowych mistrzostw Polski** w tenisie między **Katowickim a Lwowskim Klubem Tenisowym**.

Zwyciężył **Lwowski Klub Tenisowy** w stosunku 4:3, kwalifikując się na tej podstawie do **finału z Legią**.

Wyniki poszczególnych spotkań są następujące: **Kończ I (LKT)—Grzesiak** 6:1, 6:2, **Kończ II (LKT)—Grzesiak** 6:3, 2:6, 6:3, **Pfal (KKT)—Kończ I** 6:4, 6:2, **Pfal—Kończ II** 9:7, 6:4, **Volkmerówna (KKT)—Orzechowska** 6:1, 6:1, **Hebda i Stencel (LKT)—Pfal i Grzesiak** 6:3, 6:3, **Orzechowska i Hebda (LKT)—Volkmerówna i Pfal** 6:4, 6:2.

Tyczka: **Macieszyn** 3.30, **Lokajski** i **Wieczorek** 3, **Gierutto** 2.90. **Plawczyk** i **Niemiec** rozpoczęli skakać od wysokości 3 m i wysokości tej nie przeskoczyli, skutkiem czego **odpadli od konkurencji**.

Oszczep: **Lokajski** 64.04, **Plawczyk** 51.79, **Jaworski** 48.67, **Gierutto** 45.82.

1500 m: **Lokajski** 4.48, **Bystry** 5.08, **Jaworski** 5.16, **Wieczorek** 5.17.

Ogólna punktacja: 1) **Lokajski** (Warszawianka) 6318, 2) **Gierutto** (Warszawianka) 5734, 3) **Wieczorek** (Śmigły) 5188, 4) **Maciaszek** (Sokół Łódź) 4904, 5) **Bystry** (Zjednoczone Łódź) 4625, 6) **Jaworski** (Proch-Pianki) 4433, 7) **Zieleniewski** (AZS) 4407, **Plawczyk** miał bez tyczki i 1.500 m — 5501 pkt., a **Niemiec** bez tyczki 5431.

Mecz kobiecey Warszawianka—Stadjon

(Chorzów) o puchar płk. Goebela wygrała **Warszawianka** 58:52.

Poszczególne wyniki: 60, 200 i 500 m: **Walasiewiczówna** 5.7, 30.7 i 1:17.4. 80 m płotki: **Hofmanówna** 11.5. Skok wzwyż: **Orzełówna** i **Duminówna** po 135. Skok w dal z miejsca: **Orzełówna** 21.2. Skok w dal z rozbiegu: **Chrzastowska** 45.8. Kula i oszczep: **Dutkówna** 10.01 i 35.72. Dysk: **Orzełówna** 30.52. Sztafeta 60x75x100x200: **Warszawianka** 56.8.

Męski bieg sztafetowy 4x100 wygrała **Warszawianka** 44.9. Bieg 300 m: 1) **Zawieja** 37, 2) **Downarowicz**.

Chód 35 km: 1) **Powienia** 311.51, 2) **Magienta** 3.11.52, 3) **Biergowoj** 3.17.59, 4) **Możdżyński** 3.20.34, 5) **Markowski** 3.21.41.

Wyścigi kolarskie w Toruniu

Toruń, 6 października (tel.). Dziś odbył się w Toruniu bieg kolarski o nagrodę przechodnią zarządu okręgowego KPW. na trasie **Toruń—Chełmża—Kowalewo—Toruń**, wynoszącej 72 km. Na starcie stanęło 70 zawodników z całej Polski.

Pierwsze miejsce zajął **Ripper Marjan** (BTG. Bydgoszcz) w czasie 2.16.36, 2) **Landemesser** (Toruń) 2.16.37, 3) **Cieński** (Sokół, Bydgoszcz) 2.16.37, 4) **Jabłoński** **Kazimierz** (Sokół, Toruń), 5) **Więcek** (Sokół, Bydgoszcz).

Bieg odbył się przy pomyślnych warunkach atmosferycznych. Zwycięskich zawodników oczekiwali na mecie tłumy publiczności, które zgótowały im burzliwą owację.

Mistrzostwa kajakowe okręgu krakowsko-śląskiego

W niedzielę 6 bm. odbyły się oczekiwane z wielkim zainteresowaniem **mistrzostwa kajakowe okręgu krakowsko-śląskiego**. Konkurencja była bardzo silna, a ilość zgłoszeń rekordowa w porównaniu z ubiegłymi latami. Przeszło sześćdziesięciu zawodników i zawodniczek stanęło na starcie wszystkich konkurencji.

Wyniki przedstawiają się następująco: 10.000 m. panów: K1W: 1) **Wilkosz** (ZHP Oświęcim) 58:05, 2) **Woźniak** (Pol. KS Kr.) 58:24, 3) **Jachimowicz** (Wawel) 1:00.22. K2W: 1) **Dudek** **Raszewski** (Pol. KS Kraków) 59:56, 2) **Drzega Róg** (Wawel) 1:01.13. S1W: 1) **Włodarczyk** (KPW Kr.) 59:57, 2) **Nowak** (Wawel) 1:01.06, 3) **Stanoszek** (KKK) 1:04.32. S2W: 1) **Kielor** i **Przybylski** (Wawel) 1:00.21, 2) **Lapiński** i **Zelazny** (YMCA) 1:00.44, 3) **Fuchs** i **Kamski** (KKK) 1:00.52. S2T: 1) **Softys** i **Dziwiński** (Wawel) 1:02.25, 2) **Bauer** i **Zechert** 1:03.06, 3) **Gerber** i **Rduch** (PPW) 1:03.13.

1000 m. panów: K1W: 1) **Francuz** 5:28, 2) **Jachimowicz** 5:31, 3) **Woźniak** 5:43 (wszyscy trzej Wawel). K2W: 1) **Woźniak** i **Stepan** 4:24, 2) **Dudek** i **Raszewski** 4:35 (obie osady Pol. K. S. Kraków), S1W: 1) **Nowak** (Wawel) 5:57, 2) **Kamiński** (PPW) 6:02, 3) **Stanoszek** (KKK) 6:03. S2W: 1) **Przybylski** i **Kielor** (Wawel) 4:36, 2) **Fuchs** i **Kamski** (KKK) 4:46, 3) **Zechert** i **Maliński** (WSV Kat.) 4:53.

600 m. pań: K1W: 1) **Cyrekówna** (Sokół) 4:13, 2) **Tyrkówna** (Pol. K. S.) 4:19. S1W: 1) **Hadamička** (KKK) 3:11, 2) **Heynicka** (KKK) 3:18, 3) **Hainke** (WSV) 3:32.

—808—

W MISTRZOSTWACH BOKSERSKICH OKRĘGU LWOWSKIEGO uzyskano nast. wyniki: **Pogoń—Świtez** 12:4, **Hasmonea—Rekord** 12:4 i **Lechja—Połonja** (Przemysł) 9:7.

KOLARSKI BIEG NAPRZELAJ W WILNIE. Klub sportowy Związku Strzeleckiego zorganizował pierwszy raz w Wilnie bieg kolarski naprzelaj na trasie 10 km. Startowało 26 zawodników. Zwyciężył **Jurek** (Ognisko KPW) 26.52, na drugim miejscu **Szymanowski** (Wileńskie Tow. Cyklistów i Motorzystów) 27.46, 3) **Jurgielewicz** (Zw. Strz.) 27.48. Nagrody zawodnikom rozdał płk. dr **Dobaczewski**. Trasa była ciekawa, ale i trudna.

W NIEDZIELĘ ODŁYŁY SIĘ W LUBLINIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE, w ramach których startował **Noji** w biegu na 5000 m. przeciwko sztafecie lubelskiej 5x1000. Zwycęstwo odniosła sztafeta lubelska w czasie 15.01, 2) **Noji** 15.27.

MECZ BOKSERSKI POLSKA — CZECHOSŁOWACJA z cyklu zawodów o puchar „Mitropa” został przez P. Z. B. odwołany ze względu na możliwość demonstracji antyczeskich w związku z prześladowaniem Polaków na Śląsku Cieszyńskim.

ILJA SZRAJBMAN PRZEBYWA NA TRENINGU W BUDAPESZCIE, gdzie trenuje wspólnie z **Csikiem i Lengvarem** pod okiem **Vertessy'ego**. Szrajbman weźmie udział w zawodach pływackich w dniach 1 i 2 listopada w Budapeszcie, w których startować będzie również **pogromca Ficka**, **Amerykanin Highland**.

Nowy Targ wygrywa trójmecz lekkoatletyczny w Nowym Sączu

Nowy Sącz, 6 października (tel.). 6 bm. odbył się w Nowym Sączu na stadionie miejskiego komitetu P. W. w **Jordanówce trójmecz lekkoatletyczny** **Nowy Sącz—Nowy Targ—Krynica**.

Wyniki przedstawiają się następująco: 100 m.: 1) **Spira** (NT) 11.05, 2) **Stein** (NT) 12, 3) **Bednarski** (NS) 12.2.

400 m.: 1) **Kostur** (K) 55.9, 2) **Szczerbowski** (K) 57.1, 3) **Moszyński** (NS) 57.9.

800 m.: 1) **Nowacki** (NT) 2:15.8, 2) **Hamerski** (K), 3) **Lipkowski** (NT).

1500 m.: 1) **Nowacki** (NT) 4:28.5, 2) **Bochen** (NS) 4:34.9, 3) **Sikora** (K) 5:34.8.

5000 m.: 1) **Nowacki** (NT) 17.12, 2) **Bochen** (NS) 17.25, 3) **Szlachetowski** (NT) 18.34.

Sztafeta 4x100: 1) **Krynica** 46.9, 2) **Nowy Targ**, 3) **Nowy Sącz**.

Kula: 1) **Galica** (NT) 12.34, 2) **Kozioł** (NS) 11.93, 3) **Schmidt** (NS) 11.71.

Dysk: 1) **Stefaniszyn** (NS) 37.24, 2) **Kozioł** (NS) 36.50, 3) **Galica** (NT) 32.99.

Skok w dal: 1) **Schreiner I** (K) 6.60, 2) **Schreiner II** (K) 6.40, 3) **Bandurski** (NS) 6.18.

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO WARSZAWSKIEJ POLONJI

Kraków, 6 października.

VIII. zrzędu mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej rozegrane zostały po sześciu latach znowu w Krakowie, przy udziale czterech drużyn: zeszłoroczny mistrz Polski i zdobywca pucharu zimowego Polonja (Warszawa), wicemistrz Warszawy AZS., IKP. mistrz Łodzi i Makkabi mistrz Krakowa. Z Warszawy startowały aż dwie drużyny, okręg ten był bowiem specjalnie uprzywilejowany ze względu na obecność w nim mistrza Polski. — Inne okręgi nie przysłały swoich przedstawicieli, widocznie koszykówka jako gra typowo zimowa, nie cieszy się tam taką popularnością, jak np. hasek.

Zawody stały na wysokim, rzadko w Polsce spotykającym poziomie. U drużyn widać trening, technicznie są dobrze wyrobione, uderza jednak

brak rezerwowych,

przez co drużyny nie wytrzymują tempa. Operuje się bowiem w drużynach przeważnie pięcioma — sześcioma zawodniczkami.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski na rok 1935 zdobyła drużyna Polonji (Warszawa) zeszłoroczny mistrz, wygrywając dwa spotkania i przegrywając jedno. O zwycięstwie zdecydował lepszy stosunek koszy (81:46) od AZS. (Warszawa), który odniósł dwa także zwycięstwa i jedną porażkę (71:45), IKP. (Łódź) dwa zwycięstwa i jedną porażkę (55:43). Ostatnie miejsce zajęła Makkabi, przegrywając wszystkie mecze.

Mistrz Polski Polonja

drużyna zgrana, b. dobra technicznie i taktycznie, fizycznie obok zawodniczek wysokich ale mało ruchliwych, ma bardzo szybkie zawodniczki na pozycji łączników, które doskonale wyrabiają pozycje. Wiewiórska, grająca na środku ataku, dzięki wzrostowi ma dużą przewagę przy rozpoczęciu gry oraz w sytuacjach podbramkowych i dzięki temu jest najlepszym strzelcem drużyny.

Najlepszą zawodniczką zespołu jest jednak bardzo ruchliwa Kamecka. Jest ona motorem całego napadu, a wobec tego, że posiada dość słaby strzał, wyrabia przedewszystkiem dogodną sytuację dla swoich współzawodniczek. Nie dużo ustępuje jej Olesńska mniej jednak wytrzymała i opanowana, zato lepsza w sytuacjach podbramkowych i bardzo ofiarna w walce. Uzupełnia atak wysoka Stankiewiczówna, posiadająca dobry chwyt piłki, ale słaby dribling.

Obrona złożona z wysokiej i silnej fizycznie, ale nie-ruchliwej Szmidówny oraz małej i szybkiej Olczakówny, nie ustępowała zbyt atakowi, była pewną w sytuacjach podbramkowych, a Olczakówna przez swoje wysuwanie się do napadu potrafiła przyczynić się do lepszej skuteczności ofensywy.

Wicemistrz Polski AZS. (Warszawa)

jest drużyną o jednej indywidualności w ataku, jaką jest Wiśniewska, zawodniczka pracująca za całą drużynę w polu, o bardzo dobrym strzale, grająca jednak nieczysto i często egoistycznie. Dobrą obronę tworzą Hofeierówna—Gąsiorowska, która swoje braki fizyczne nadrobiła faulowaniem (chwytanie za ręce i popychanie). Gąsiorowska posiada dobry strzał i wychodzi ładnie na pozycję.

W ataku grały na zmianę Jaśnikowska o świetnych warunkach fizycznych, wielkiej zaręczliwości, słabym strzałem, mająca największe zrozumienie dla gry zespołowej, nie czuła się dobrze na łączniku, która to pozycja zupełnie jej nie odpowiadała. Pracowała jedynie dla Wiśniewskiej. Brzustowska posiadająca niebezpieczny strzał, grająca jednak anemicznie i Woynarowska, która przy szybkich przeciwniczkach, a wobec kompletnego braku strzału jest mało produktywna.

Drużyna I. K. P. (Łódź)

uprawiająca z powodzeniem przedewszystkiem haskę, nie mogła zdobyć się na grę kombinacyjną oraz na wypracowywanie sobie pozycji do strzału. Drużyna bardzo dobrze dryblująca, szybka i zdecydowana, grała jednak zupełnie prosto i strzelała zdaleka. Zawodniczki jej przeważnie niskiego wzrostu, nadrobiły to ambicją i szybkością.

Na czoło wybijała się Filipiakówna w obronie, doskonale kryjąca i wspaniale strzelająca zdaleka. Uzupełniała ją Nawrocka. Atak składający się z trzech egoistek: Głazewskiej, Somerówny i Gruszczyńskiej, nie mógł zdobyć się z tego powodu na celową i zespołową akcję, mimo, że indywidualnie każda przedstawiała nieprzeciętny poziom. Somerówna (dawniej KPW., Poznań) zawodniczka wybitnie ofensywna i dość ostro grająca, Gruszczyńska i Głazewska posiadają doskonały dribling. Rezerwowa Kacperska (dawniej ŁKS., Łódź) nie była gorsza od poprzednich.

Należy zaznaczyć, że Filipiakówna, Głazewska, Gruszczyńska i Somerówna brały udział w repr. Polski w Londynie na mistrzostwach świata.

Najlepszą drużyną, która jednak w ostatnich czasach zrobiła duże postępy, była

krakowska Makkabi.

Drużyna ta, grająca po raz pierwszy z poważnymi przeciwnikami, tylko w pierwszym spotkaniu stawiała zacięty opór, poczem jednak załamała się kompletnie.

Podporami drużyny były wszechobylne Budinówna i dobrze strzelająca Kriegerówna, Deutscherówna grała mało produktywnie z powodu identycznych zagrań. Brak było doskonałej „Liby” w obronie.

Wyniki spotkań były nast.: —

A. Z. S.—Polonja 24:22 (12:14).

Spotkanie dwu rywali stołecznych toczyło się w atmosferze napięcia i emocji, przyczem publiczność dopingo-

wała Polonję. Polonja z miejsca atakuje i zdobywa prowadzenie przez Kamecką, poczem marnuje kilka marnowanych pozycji a zejście Kameckiej wykorzystuje AZS. i zdobywa szczęśliwie trzy kosze przez Jaśnikowską, Wiśniewską i Gąsiorowską. Pierwsza ćwiartka 6:2.

W drugiej Polonja przeprowadza kilka pięknych ataków i dzięki błędom obrony AZS. wyrównuje i zdobywa prowadzenie przeważnie ze strzałów Wiewiórskiej. AZS. nie stawiał w tej ćwiartce oporu. Pauza 14:12 dla Polonji.

Po przerwie drużyny grają ostrzej a miejscami nawet brutalnie. Brzustowska, która weszła za Woynarowską, uzyskuje dwoma ładnymi strzałami zdaleka, wyrównując. Pod koniec Polonja gra nerwowo, sędziowie dyktują cały szereg rzutów karnych, AZS. zdobywa prowadzenie, którego już Polonja nie może mu odebrać.

Wyróżniły się z Polonji: Kamecka i Wiewiórska, z AZS.: Jaśnikowska i Wiśniewska. Sędziowali pp. Piotrowski i Mrozowski z Krakowa.

I. K. P.—Makkabi 26:11 (4:6).

Zawody na niskim poziomie. Makkabi do przerwy stawiała zacięty opór i dzięki strzałom Kriegerówny prowadziła 6:4. IKP. w tym okresie zawodziła w najpewniejszych pozycjach.

Po przerwie drużyna IKP. skonsolidowała się i uwidoczniła swą przewagę w wyniku. Wyróżniła się w drużynie IKP.: Filipiakówna, w Makkabi: Kriegerówna. Sędziowało aż trzech sędziów, do przerwy p. Węglarz (Poznań) i p. Poroszewski (Warszawa) — po przerwie p. Kościelski (Łódź).

Polonja—Makkabi 39:10 (21:2).

Łatwe zwycięstwo Polonji nad zmęczoną drużyną Makkabi. W ataku Polonji popisywały się: Kamecka z Oleską, które zdobyły po 10 punktów, resztą podzieliły się Stankiewiczówna, Wiewiórska, Olczakówna i Borustówna. W Makkabi najlepsza Budinówna zdobywczyni 6 punktów i Kriegerówna. Sędziowali pp. Kościelski (Łódź) i Piotrowski (Kraków).

I. K. P.—A. Z. S. 17:12 (11:6).

Pewne zwycięstwo drużyny IKP., która z miejsca narzuciła bardzo wielkie tempo, które utrzymała przez cały czas. Już w pierwszej ćwiartce zdobyła IKP. prowadzenie ze strzałów Groźewskiej i Somerówny, AZS. jednak wyrównuje do stanu 5:5, lecz IKP. podwyższa stan na

11:5 dwoma pięknymi strzałami Filipiakówny i jedną „dobitką” Somerówny. Po przerwie AZS. zaczyna grać chaotycznie i wolno, IKP. nadużywa siły fizycznej, broniąc się bardzo ambitnie i jedynie z wypadów zdobywa dalsze punkty.

W ostatniej ćwiartce gra toczy się na polowie IKP. Za ostrą grę opuszcza boisko Filipiakówna i Somerówna, AZS. atakuje groźnie, jednak ma pecha w strzałach i nie może wyrównać. Należy wyróżnić Filipiakównę, która unieruchomiła Jaśnikowską, Somerównę i Gruszczyńską, w AZS. egoistycznie grającą Wiśniewską i Hofeierównę.

Sędziowali pp. Mrozowski i Stefaniuk z Krakowa.

A. Z. S.—Makkabi 35:6 (18:5).

AZS. spotkanie to rozegrał bardzo słabo i mimo, że miał wielką przewagę i grał na wynik, nie uwidocznił tego jednak cyfrowo, zamiast bowiem podchodzić pod sam kosz i strzelać z pod niego „pewniaki”, strzelał dużo, ale zato zdaleka i niecelnie. Sędziowali pp. Stefanuk i Kuchła z Krakowa.

Polonja—I. K. P. 20:12 (9:2).

Decydujący mecz o mistrzostwo wygrała dość lekko i za-służenie Polonja, która przewyższała IKP. grą kombinacyjną i wzrostem. Polonja zaczęła spotkanie bardzo spokojnie, przeprowadzając ataki głównie przez Kamecką, uzyskuje ze strzałów Wiewiórskiej prowadzenie.

IKP. atakuje wypadami i strzela zdaleka bez skutku. Tyły IKP. nie mogą sobie dać rady z wysoką Wiewiórską i zaczynają grać chaotycznie. Polonja przeprowadza kilka składnych akcji i powiększa coraz bardziej wynik na swoją korzyść. Do pauzy 9:2.

Pa pauzie IKP. skupia się i chce koniecznie wyrównać, ora przybiera na ostrość, lecz sędziowie w zarodku tłumia faule obu stron. Dyktowane karne nie są jednak wykorzystywane przez obie drużyny. Z chwilą usunięcia Kameckiej za cztery „osobiste” IKP. zdobywa przewagę, ale z powodu samolubnej gry Gruszczyńskiej nie może wyniku poprawić zwłaszcza, że Polonja ze szczęśliwych strzałów Oleskiej i Szmidówny ustala wynik.

Spotkanie stało na wysokim poziomie w atmosferze bardzo spokojnej. Wyróżnić należy właściwie całą drużynę Polonji, z IKP. zaś Filipiakównę i Kasperską. Zawiodła w zupełności Gruszczyńska. Sędziował pp. Piotrowski i Stefaniuk.

Sukcesy Jędrzejowskiej w Meranie

Wittman wyeliminowany

Meran, 6 października (tel.). Rozgrywki w turnieju tenisowym posuwają się bardzo powoli, a to wskutek ustawicznych deszczów. Z zawodników naszych Wittman po przejściu do drugiej rundy w o. odniósł stosunkowo łatwe zwycięstwo nad Włochem Bossim, bijąc go 6:1, 6:2.

Już w następnej rundzie jednak Wittman pokonany został przez Taroniego 5:7, 6:4, 3:6.

W grze podwójnej panów Wittman grając z Nacyaertem (Belgia) pokonany został przez parę austriacką Haberl, Matejka 3:6, 3:6, 3:6.

Jędrzejowska miała dotychczas za przeciwniczki tenisistki o nieznanych nazwiskach, pokonała je też bez większego trudu. W pierwszej rundzie uporała się gładko z Levi 6:0, 6:1, w drugiej rozniosła Włoszkę Parmeggiani 6:0, 6:0, w trzeciej również Włoszkę Sandonnino 6:0, 6:2, w czwartej wreszcie Niemkę Zehden 6:0, 6:1.

Mistrzostwa tenisowe okręgu krakowskiego

Kraków, 6 października. Na zakończenie sezonu tenisowego Krakowski K. T. zorganizował turniej o mistrzostwo okręgu. Aczkolwiek na zawody te nie przybyła żadna „renomowana” sława to jednak ze względu na rywalizację lokalną turniej był bardzo ciekawy a poszczególne spotkania, niezwykle zacięte. Do niedzieli turniej doprowadzono tylko w dwóch grach do finałów, pozostałe odbędą się w ciągu bież. tygodnia.

W grze panów rewelacją było zwycięstwo Blanksteinowej nad Bielecką, która była wyraźnie w tym dniu niedysponowana. W grze panów siły były dość wyrównane, a półfinały dały obraz bardzo ambitnej walki Lechnera z Herbstem i Ogrodzińskiego z Ederem. Dobrze zaprezentował się Lamich z Cieszerą. W grach podwójnych zestawienia są dość przypadkowe i nie dają właściwego obrazu poziomu tej konkurencji. W grach senjorów nadzwyczajną formą zaskoczył Bielecki, który pokonał szereg dobrych graczy, a w finale zwyciężył dr Brodkiewicza. Pewien zawód sprawił Tarłowski, który zgodziwszy się na gry pokazywe w dniu zapowiedzianych rozgrywek nie stawiał się na korcie. Postępowanie to oie przynosi zaszczytu naszemu czołowemu graczowi.

Ciekawsze wyniki przedstawiają się nast.:

Gra pojedyncza panów: Lamich — Baran 6:2, 5:7, 6:2, Bielecki — Hand 5:7, 6:1, 6:1, Eder — Bielecki 6:3, 6:1, Herbst — dr Brodkiewicz 6:1, 5:7, 6:3, Lechner — Lamich 6:3, 6:2. Półfinały: Lechner — Herbst 7:5, 6:8, 6:2, Ogrodziński — Eder 2:6, 6:3, 7:5.

W grze pojedynczej pań o puchar Lenza rozegra-no dopiero kilka spotkań.

Z innych ciekawszych wyników wymienić należy: gra pojedyncza panów: H. Henkel — Geelhand (Belgia) 6:2, 8:6, W. Menzel — Fabbricotti 6:1, 0:6, 6:1, Planner (Austria) — Malecek (Czech) 6:4, 6:3, Steiner (Szwajc.) — Söderström (Szwecja) 6:2, 6:4, Szigeti (Węgry) — Canepelo (Włochy) 6:0, 3:6, 11:9, Fischer (Szwajc.) — Nacyaert (Belgia) 6:2, 6:1, Dallos (Węgry) — Feret (Francja) 6:3, 3:6, 6:4, W. Menzel — Schröder (Szwecja) 2:6, 7:5, 6:1.

Gra podwójna panów: v. Cram, H. Henkel — Bossi, Vido 6:0, 7:5, 6:4, Quintavalle, Taroni — W. Menzel, dr Kleinschroth 2:6, 7:5, 6:1.

Gra pojedyncza pań: Horn (Niemcy) — Kovacs 6:0, 6:3. Finały rozegrane zostaną dopiero w polowie przyszłego tygodnia.

Gra pojedyncza pań: Bielecka — Potuczowska 6:4 6:1, Blanksteinowa — Parafinska 6:0, 7:5. Finał: Blanksteinowa — Bielecka 6:2, 6:4.

Gra pojedyncza senjorów: Grabowski — Helstein 6:4, 6:2, Bielecki — Grabowski 6:3, 6:1, Bielecki — Grudniewicz 7:5, 6:1. Finał: Bielecki — dr Brodkiewicz 6:4, 6:2.

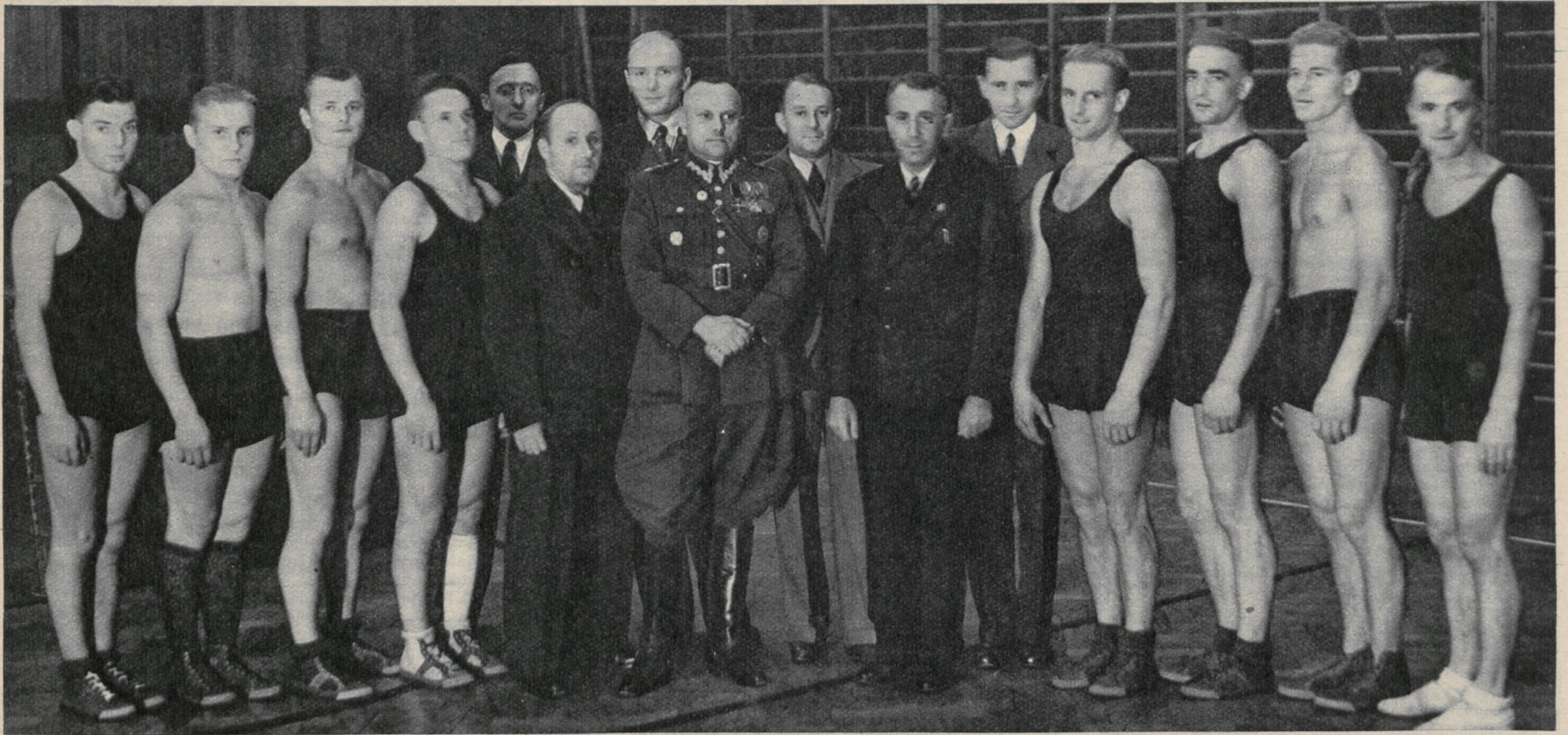
MECZ TENISOWY RESOVIA—BAR-KOCHBA 3:1. Na kortach Bar-Kochby w Rzeszowie rozegrany został mecz tenisowy towarzyski, zakończony zwycięstwem Resovii. Wyniki poszczególnych były nast.: W grze pojedynczej panów: Nieder (BK)—Stafiej (R) 6:4, 6:4, por. Bartik (R)—Eisenberg (BK) 7:5, 6:2, Stafiej (R)—Eisenberg (BK) 7:5, 5:7, 8:6, Nieder (BK)—por. Bartik 3:3, 4:6. Gra podwójna panów: Por. Bartik i Stafiej (R)—Eisenberg i Nieder (BK) 4:6, 6:2, 6:3.

EHRlich, słynny pingpongista polski, został zaproszony do udziału w składzie drużyny reprezentacji świata przeciwko reprezentacji Węgier na meczu w dniach 14—15 b. m. w Budapeszcie.

5-KROTNY MISTRZ ŚWIATA W TENISIE STOŁOWYM WĘGIER BARNA bawić będzie w najbliższą sobotę i niedzielę we Lwowie i rozegra szereg spotkań pokazowych, m. in. z trzecim na liście światowej Lwowianinem Ehrlichem.

ROZGRYWKI FINAŁOWE W TURNIEJU ZAMKNIĘCIA SEZONU TENISOWEGO AZS. W POZNANIU z powodu złej pogody zostały przełożone na poniedziałek.

SEZON NARCIARSKI ZBLIŻA SIĘ



Fragment uroczystości zakończenia kursu olimpijskiego narciarzy w Krakowie. Stoją od lewej: Bochenek, Karpic, Zajonc, A. Marusarz, red. W. Długoszewski, mgr. Florkiewicz, dr. Merunowicz, ppłk. Wójcicki, kier. Okr. Urzędu W. F. w Krakowie, dr. Boniecki wiceprezes P. Z. N., red. St. Fächer, kapitan sportowy P. Z. N. H. Grosman, przewodniczący komisji sportowej P. Z. N. Orlewicz, Górski, St. Marusarz i Br. Czech.

Pogodna jesień nie pozwala nam pomyśleć jeszcze o zimie. Myślą to o niej narciarze, których nie dalej, jak za cztery miesiące czeka doniosła rozprawa na śniegach Garmisch-Partenkirchen, gdzie na starcie IV. Zimowych Igrzysk Olimpijskich stanie elita narciarskiego świata. Bez specjalnego rozgłosu, jaki przeważnie towarzyszy rozmaitym imprezom nazywanym obozami, doszedł do skutku w Krakowie pierwszy etap prac przygotowawczych narciarzy, a mianowicie letni obóz kondycyjny.

Obóz ten posiadał doniosłe znaczenie dla naszych zawodników, którzy dotychczas okres letni przeważnie spędzali beczynnie, ograniczając się do wycieczek turystycznych i wypraw wysokogórskich, a te nie mogą chyba być nazwane normalnym treningiem narciarza wysokiej klasy.

Polski Związek Narciarski, przygotowując plan zaprawy olimpijskiej przewidział urządzenie takiego obozu kondycyjnego, któryby z jednej strony dawał podstawy pod trening narciarski, a z drugiej strony nauczył naszych zawodników rzeczowo przygotować się do zawodów.

Tak więc w czasie od 26 sierpnia do 29 września zostali zgromadzeni w Krakowie

najlepsi nasi narciarze,

a to Bronisław Czech, Stanisław Marusarz, Jan Bochenek, Michał Górski, Stanisław Karpic, Andrzej Marusarz, Marjan Woyna-Orlewicz i Stanisław Zajonc. W liście tej brakuje Izidora Łuszczka, który odbywa jeszcze powinność wojskową, dalej Fedora Weinschenka, któremu pozwolono ze względu na dogodne warunki domowe trenować w domu oraz Michała Jabłońskiego, który po operacji chirurgicznej znajduje się w rekonwalescencji.

Zajęcia obozu były ściśle opracowane przez komisję sportową P. Z. N. i podlegały ścisłej jej kontroli. Kie-

rownictwo obozu spoczywało w rękach mgr. Wojciecha Florkiewicza oraz Bronisława Czech. Prowadzenie obozu było o tyle trudniejsze, iż obóz obejmował zawodników, którzy dotychczas posiadali pewne braki w odżywieniu i ćwiczenia należało stopniować tak, aby nie doprowadzić do przeforsowania organizmów.

Badania lekarskie prowadzone przez dr. Sidorowicza wykazały, iż trening krakowski oddał naszym narciarzom znakomite usługi. Wszyscy przybrali na wadze. Usprawniły się ich mięśnie i każdy kto miał możliwość oglądania ich na początku i na końcu obozu mógł stwierdzić znaczne postępy w zakresie wychowania fizycznego.

W programie obozu znajdowały się ćwiczenia gimnastyczne prowadzone systemem Buchera, dalej lekka atletyka, gry sportowe, pływanie i wioślowanie. Ogółem prace obozu obejmowały około 5-ciu godzin dziennie, lecz były tak prowadzone, by zawodników nie nudzić i nie męczyć. Ponadto zaangażowano także specjalnego masażystę, który przeprowadzał masaż zawodników w ostatnim okresie obozu.

Trzeba zaznaczyć, iż obóz ten prowadzony całkowicie samowystarczalnie przez P. Z. N. wymagał znacznych sum pieniężnych, które jednak, jak można stwierdzić obecnie po zakończeniu obozu, nie zostały wydane na marne.

Zakończenie prac obozu odbyło się uroczystie, przybył także kier. okr. Urzędu W. F. i P. W. ppłk. Wójcicki, którego życzliwości narciarze wiele zawdzięczają. Także stanowisko Polskiej Y. M. C. A., w której gmachu zawodnicy byli zakwaterowani oraz przeprowadzali większość swoich ćwiczeń, było godne podkreślenia. Ćwiczenia wioślarskie przeprowadzali narciarze na taborze użyzonym bezinteresownie przez A. Z. S. Kraków.

Po zakończeniu obozu członkowie drużyny olimpijskiej wyjechali do Zakopanego, gdzie zastosowany będzie

okres wypoczynku.

W okresie tym zorganizowane będzie dożywianie zawodników w miarę posiadanych przez P. Z. N. funduszy. Po upływie dwóch tygodni przewidziane jest rozpoczęcie suchej zaprawy. Będzie ona prowadzona dość forsownie, a obejmie gimnastykę, biegi naprzelaj, marsze dalekobieżne oraz biegi z kijkami. W tym okresie będzie oczywiście również zorganizowane dożywianie i opieka lekarska, natomiast zawodnicy nie będą skoszarowani.

Rozpoczęcie zaprawy na śniegu jest rzecz prosta uzależnione od opadów śniegowych. P. Z. N. planuje

przeniesienie drużyny olimpijskiej poza Zakopane

do jednej z miejscowości górskich odpowiednio spokojnej a posiadającej skocznice. Pod uwagę wchodzi Rozłucz, Worochta lub Wisła.

Jeśli się zważy, że przeprowadzenie obozu krakowskiego pochłonęło znaczne sumy pieniężne, a także trening w Zakopanem nie obejdzie się bez poważnych wydatków, to łatwo można dojść do przekonania, że przeniesienie drużyny olimpijskiej poza Zakopane będzie możliwe jedynie tylko wtedy, jeśli P. Z. N. uzyska odpowiednie środki finansowe.

P. Z. N. przedsięwziął już

starania o trenera norweskiego.

Pod uwagę wchodzi tu oczywiście trener, który mógłby jeszcze oszlifować formę naszych skoczków, na których w przededniu Igrzysk Olimpijskich świat sportowy

specjalnie liczy. Poza tym P. Z. N. nawiązał kontakt z jedną z wytwórni nart w Norwegii, zapewniając sobie sprzęt wysokiej klasy. Wreszcie wspomnieć należy, iż narciarze zapewnili sobie już w Garmisch-Partenkirchen odpowiednie kwatery na czas zawodów olimpijskich.

Jest to kwestja bardzo ważna, gdyż Garmisch-Partenkirchen jest niewielką miejscowością klimatyczną i ten związek, który zawczasu nie pomyślał o kwaterach obecnie kwater tych w pobliżu stadionu olimpijskiego nie dostanie, co oczywiście nie tylko powiększy koszt utrzymania, ale także wpłynie niewątpliwie na formę zawodników.

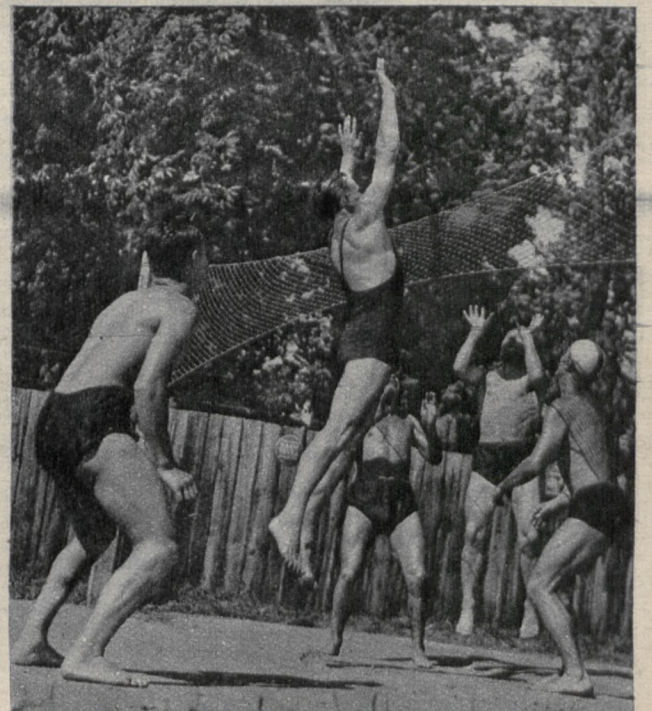
Jak więc widzimy Polski Związek Narciarski przygotowuje się sumiennie do wielkiego egzaminu sprawności, jaki czeka naszych narciarzy na Igrzyskach Olimpijskich. Zgóry trzeba powiedzieć, iż w narciarskich zawodach olimpijskich trudniej jest o sukces, niż w jakiegokolwiek innej gałęzi sportu. Jeśli bowiem się zważy, iż każde państwo ma prawo wystawić po 4 zawodników do każdej konkurencji, to zajęcie punktowanego miejsca wobec groźnej konkurencji Norwegów, Szwedów, Finów i pilnie przygotowujących się do igrzysk Niemców, Włochów, Austriaków i Szwajcarów będzie bardzo trudnym.

Niemniej jednak obserwując drobniaczko planową pracę przygotowawczą Polskiego Związku Narciarskiego prowadzoną w zakresie sportowym przez kapitana P. Z. N. red. St. Fächer, oraz zapal i dyscyplinę naszych olimpijczyków, można być pewnym, iż nie zawiodą oni naszych nadziei i mimo groźnej konkurencji zajmą zaszczytne miejsce w tej wielkiej bitwie narodów.

W. D.



Fragment z treningu pływackiego narciarzy. Skacze Br. Czech, na trampolinie Górski, w tyle stoi Bochenek.



Fragment gry w siatkówkę na obozie narciarskim olimpijczyków w Krakowie.

W pełni międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie

(Dokończenie ze strony 9-tej).

Dotyczy to m. in. por. Gutowskiego, którego Traviata wyłamała jedną przeszkodę, a mimo to wyprzedziła 7 koni, które nie miały żadnego błędu. Gdyby nie wyłamanie, szybka Traviata byłaby druga lub trzecia w klasyfikacji.

Taki sam los spotkał pułk. Rómmela na Pustelniku. Jeden błąd spowodował utratę jednego z lepszych miejsc. Jadąc na klaczy „Proszę Pani”, pułk. Rómmel miał już wyraźnego pecha. Oto przed drugą przeszkodą jeden z sędziów pomocniczych przebiegł drogę, pesząc przez to jeźdźcę i konia. Spowodowało to przewrócenie kilku przeszkód i wydzwonienie zawodnika. Nie udało się także „Allelu” rtm. Szoslanda i Tulipanowi por. Rojcewicza.

Jeźdźcom włoskim, mającym w dotychczasowych konkursach wybitnego pecha, powiodło się tym razem lepiej. Zdobyli oni drugie i trzecie miejsca w pięknym stylu. Niewiele brakowało do pierwszego, które dosyć niespodziewanie zagarnął dla siebie

kpt. Platthy (Węgry)

na klaczy „Sello”. Osiągnął on świetny czas 1:05, podkreślając, że trzeba się z węgierską szkołą jazdy coraz więcej liczyć. Węgry osiągnęli w tym konkursie jeszcze drugi sukces, a mianowicie *piąte miejsce por. bar. Inkeya*. Niespodziankę sprawił por. Ozols, zajmując dla Łotwy lepsze miejsce niż Polacy i Niemcy, którzy, przynajmniej trzeba, nie wystawili do tego konkursu swych najlepszych koni. Z Polaków najlepszą lokatę (siódmą) wywalczył sobie por. Komorowski na klasowej Wizji, a drugim był por. Gutowski — mimo wyłamania.

Wyniki konkursu: 1) rtm. Platthy (Węgry) na Sello 1:05.6; 2) por. Campello (Włochy) na Beaurivage 1:07.2; 3) mjr. Lequio (Wł.) na Nereide 1:09.6; 4) por. Inkey (Węgry) na Abrand II 1:10.2; 5) por. Ozols (Łotwa) na Narguss i por. K. Hasse na Olafie po 1:11; 7) por. Komorowski na Wizji 1:12.8; 8—9) mjr. Bettoni (Wł.) na Juno i mjr. Lequio na Star po 1:13.4; 10) por. Gutowski na Traviacie 1:13.6; 11—12) kpt. Karklins (Łotwa) na Greji por. Schlikum (Niemcy) na Wange po 1:13.8.

Konkurs szybkości dla jeźdźców cywilnych „Rzeki Wisły”

rozegrany następnie, obejmował także 12 przeszkód, ale wysokości 110 cm a szerokości 350 cm. Tutaj tylko sześć koni, na 50 startujących, przebyło parcours bezbłędnie. Najszybciej poszedł Latawiec pod Grabianowskim, potem Kładka pod p. Iwanowskim. Brawurowo pojechała p. Zwierzchowska na Urwisie, którego czas był tylko o pół sekundy gorszy od Kładki. Świetnie jadąc urodziwa amazonka belgijska p. Beaudouin miała w konkursie dużego pecha. Jadąc na „Tulipe” nieco wolniej, przeszła parcours bezbłędnie i zapewniła sobie czwarte miejsce, natomiast na „Shuggy” pojechała wspaniale tak pod względem szybkości jak i stylu. Jednak na przedostatniej przeszkodzie Shuggy lekko stracił belkę. Gdyby nie to, drugie miejsce byłoby pewne. Jedyna jadąca po damsku amazonka węgierska baronowa Inkey, znana przed kilku laty jako Eber Malika, po świetnie przejechanym parcoursie, wyłamała przed ostatnią przeszkodą — woda w rowie.

Wyniki konkursu: 1) p. Grabianowski na Latawcu 1:05; 2) p. Iwanowski na Kładce 1:09.4; 3) Zwierzchowska na Urwisie 1:09.8; 4) pani Beaudouin (Belgia) na Tulipe 1:12; 5) p. Schoen na Dorianie 1:15.6; 6) p. Rath na Taninie 1:18.4; 7) pani Beaudouin na Shuggy 1:21.2; 8) p. Schmidt (Gdańsk) na Suse 1:22.

Wstęgi otrzymali: p. Strzeszewski na Owadzie, pani Praxmaier (Austria) na Souviens Toi, p. Schmidt na Johanniter, pułk. Rómmel na Palmie, p. von Smolenski (Austria) na Rollor i p. Chodkiewiczówna na Pelikanie.

* * *

We czwartek w 8-ym dniu zawodów rozpoczęto drugi krajowy konkurs o mistrzostwo Polski, a mianowicie



Gen. Rydz-Śmigły (trzeci od lewej) na trybunie honorowej w Łazienkach. Obok niego widoczni: płk. Karcz, ks. Radziwiłł, gen. Rómmel, płk. Brochowicz-Lewiński, prezes P. Z. J. płk. Głabisz, prezes P. K. Ol. i inni.

Wszechstronny konkurs konia wierzchowego

o nagrodę Republiki Chili im. szefa departamentu Kawalerji. Jest on wszechstronnym w całym tego słowa znaczeniu, obejmuje bowiem skomplikowaną próbę na czworoboku z rozmaitymi zwrotami, zmianami tempa, zakrętami, voltami itp., następnie próbę wytrzymałości, która odbędzie się we wtorek na Moczydło na trasie 34 km (7 km ścieżkami, 4 km z przeszkodami, 15 km drogami, 6 km na przełaj i 2 km na płaskim) i próbę w skokach przez przeszkody wyznaczone na śróde.

Konkurs ten jest specjalnie ważny dla polskich jeźdźców, gdyż według opinii fachowców w tej konkurencji leżą nasze największe nadzieje olimpijskie. Wymaga on od jeźdźcy kompletnego opanowania wierzchowca, wspólnego zgrania i kontaktu oraz naskakania na przeszkodach, nie mówiąc już o koniecznej przy próbie na Moczydło wytrzymałości. Tutaj już w żaden sposób nie można mówić o popularnej kwestji wolkowanej wielokrotnie na każdym konkursach hipicznych — kto ważniejszy jeździec czy koń. Wszechstronny konkurs wymaga

bowiem idealnie harmonijnej współpracy obu „aktorów” zawodów i stawia ich zasługi na równym miejscu.

Pierwsza próba konkursu, a mianowicie próba na czworoboku odbyła się w koszarach I DAK przy ciężkich warunkach terenowych, spowodowanych deszczem, pogoda bowiem zmieniła się we czwartek b. raptownie na niekorzyść. Skutkiem tego konie robiły więcej błędów, niż się spodziewano. Na czele utrzymał się

mjr. Lewicki,

który kandyduje temsamem do drugiego tytułu mistrza Polski.

Wyniki próby przedstawiają się następująco: 1) mjr. Lewicki na Dunkanie 25 4/12 bł., 2) por. Mossakowski na Wróźce 38 bł., 3) por. Rojcewicz na Tulipanie 45 4/12 bł., 4—5) rtm. Kuchciński na Zuzannie i por. Korytkowski na Złotej Pani po 51 4/12 bł., 6) por. Totjew na Tropie 59 4/12 bł., 7) por. Komorowski na Zadymce 60 bł., 8) mjr. Trenkwald na Zwiąhlu 68 8/12, 9) por. Mickunas na Wielkim Księciu 73 4/12, 10) por. Radzikowski na Zawierusze 76 bł., 11) por. Tudziński na Zamożnym 81 4/12, 12) por. Męczarski na Wdzięcznym 85 4/12 bł.

Pierwsze zwycięstwo barw włoskich

Por. Bonivento wygrywa konkurs Armji Polskiej im. Marsz. Piłsudskiego.

Konkurs armji polskiej im. marsz. Piłsudskiego rozgrywany był o nagrody m. szatka Piłsudskiego, premiera Sławka i gen. Kasprzyckiego i obejmował parcours 18 przeszkód wysokości 140 cm, szerokości 450 cm, mi-

nimum czasu 2:06. Według warunków każdy z jeźdźców dosiadał dwóch koni, a o zwycięstwie decydowało minimum błędów w obu nawrotach.

Konkurs zaszczylił swą obecnością gen. Rydz-Śmigły, obecni byli także m. in. ks. Radziwiłł, gen. Kasprzycki, woj. Jaroszewicz i in. Gen. Rydz-Śmigły przyglądał się z zainteresowaniem przebiegowi konkursu a na zakończenie osobiście wręczył nagrody zwycięzcom.

Ze względu na trudny i skomplikowany parcours oraz rozmiękły z powodu deszczu tor, warunki konkursu były b. ciężkie. Mimo to jeźdźcy wykazali po większej części b. dobrą formę, a poważniejszych wypadków było tylko dwa — oba po najtrudniejszej rzeczywiście przeszkodzie Nr. 17 (bankiet). Na tej przeszkodzie zwałił się rtm. E. Hasse i z poranioną głową odwieziony został do szpitala, tutaj także został poważnie kontuzjonowany w żołądek mjr. Bettoni.

Ze względu na oślizgły teren większość jeźdźców starała się jechać dosyć wolno, zważając jedynie na prawidłowe przechodzenie przeszkód. Ci jednak bardzo często przekraczali minimum czasu, skutkiem czego „zarabiali” punkty karne. M. in. w ten sposób por. Brandt, zeszłoroczny zdobywca nagrody, mimo dwóch czystych parcoursów, stracił pierwsze miejsce, a rtm. Szosland i mjr. Lewicki stracili trzecie. Z drugiej jednak strony ci, którzy jechali prędzej padali ofiarą własnego tempa i zwałali przeszkody. Najszybciej jeździli Włosi, z których

por. Bonivento

N lewo: Moment rozdania nagród w konkursie armji polskiej im. Marsz. Piłsudskiego. Od lewej widoczni na koniach: por. Bonivento (zdobywca nagrody), por. Brandt, płk. Borsarelli, mjr. Lequio, rtm. Szosland, mjr. Lewicki. Stoją od lewej: płk. Maraziani, attache wojskowy ambasady włoskiej, rtm. Kon (po cywilnemu), płk. Cafaratti, szef ekipy włoskiej, gen. Kasprzycki, płk. Karcz, gen. Rydz-Śmigły, płk. Głabisz i gen. Rómmel.



nietylko, że dwukrotnie przebył parcours bezbłędnie, ale także nie stracił na czasie, skutkiem czego wywalczył sobie pierwsze miejsce przed niepokonanym na tegorocznych konkursach por. *Brandtem*.

Konkurs zgromadził 35 jeźdźców na 76 najlepszych koniach tegorocznych zawodów. Otworzył go rtm. *E. Hasse* na Gordamerze z 8 błędami, potem mjr. *Lequio* na Starze nie daje sobie rady tylko z bramką (4 bł.), następnie por. *Kwieciński* na Tarcie zwała też tylko jedną przeszkodę, ale traci na czasie 2 i 1/4 pkt., licząc po 4 sek. na 1 pkt. Tak samo por. *Lopianowski* na Sarnie, następnie pułk. *Borsarelli* na Torno przewala 4-tą przeszkodę, kpt. *Mrowec* na Ricie strąca dwie przeszkody.

Na tor wjeżdża por. *Brandt* na Torze. Jedzie wspinalnie z wyczuciem tempa, cały czas utrzymując kontakt. Efekt — bezbłędny parcours, pierwszy w tym konkursie. Mjr. *Bettoni* na Juno ma 8 błędów, a rtm. *Momm* na Biance 4 3/4. Por. *Morawski* na Trubadurze zwała tylko jedną przeszkodę, ale jedzie zbyt wolno, następnie błysnął swoim talentem por. *Czerniawski* na Weneccji z 4 bł. Drugi czysty parcours ma por. *Bonivento* na Serpe. Potem *Komorowski* na Wizji również czysto, ale ze stratą 1 1/4 bł. za czas. Por. *E. Hasse* ma tylko jedno nieposłuszeństwo, rtm. *Platthy* na Gergelvitze a por. *Schlikum* na Dedo po 4 bł., mjr. *Cacciandra* również jedna przeszkoda zwalona, ale zato czas słabszy, *Ruciński* na Reszce jedzie b. przedko, ale zarabia 12 bł., potem por. *Gutowski* na Znchorze (jaka szkoda, że Warszawianka jest nie do użytku) 8 bł., *Skupiński* na Carmienie aż 11, por. *Endrody* na Keve 5 bł. Nasza główna nadzieja mjr. *Lewicki* na Dunkanie jedzie pięknie i „wpada” świetnie w czas, ale zwała 15-tkę, tuż po nim *Szosland* na Zapale również 4 bł., *Filiponi* na Nereide 8, rtm. *Sokołowski* na nieswoim Polusiu aż 20 1/4, a *Kulesza* na Zagadce 14 1/4.

Drugi nawrót zaczął się nieszczęśliwie,

bo od wypadku rtm. *E. Hasse*. Następnie *Lequio* na Bufalinie przechodzi czysto i w ostrem tempie, po nim por. *Broks* na kupionym od nas przez Łotyszów za 4 tys. złotych Owocu ma tylko 4 bł.

Wielkie wrażenie sprawia 13-letnia *Crispa* pod pułk.

Konkurs myśliwski W. K. J. K. wygrywa por. Łopianowski

Korzystając z przerwy w zawodach międzynarodowych, Warszawski Klub Jazdy Konnej zorganizował na terenach instytutu hipicznego dwa myśliwskie konkursy szybkości na przeszkodach stałych w terenie naturalnym z zjazdami i wjazdami na wzgórza, o licznych podchodzeniach i spadkach (niemał pionowych), bramkach, żywopłotach itp. Parcours przedstawiało się b. malowniczo, dzięki idealnemu terenowi dla konkursów myśliwskich.

Konkurs ciężki obejmował 15 przeszkód wysokości do 140 cm, szerokości do 4 m, a konkurs lekki — 10 przeszkód wysok. do 115 cm, szerokości ok. 2 m. W konkursie lekkim wzięło udział 21 koni, a w ciężkim 9, przyczem nagrodę wędrowną Zw. Oficerów zdobył por. *Łopianowski*, wyprzedzając o 4 sek. zeszłorocznego zwycięzcę mjr. *Lewickiego* na Dunkanie, który nadto poranił się nieco

Jeszcze jedno zwycięstwo por. Brandta

Warszawa, 5 października. W sobotę rozegrano międzynarodowy konkurs „Armij Zagranicznych” o nagrodę honorową ministra spraw zagranicznych *Józefa Becka*. Parcours obejmował 14 przeszkód wysokości 140 cm, szerokości 450 cm, dystans 670 mtr., maximum czasu 1:35. — Kilka koni, które zdobyły już nagrody w obecnych konkursach handicapowano przez podwyższenie i rozszerzenie dwóch przeszkód.

Ze względu na niedzielny konkurs o Puchar Narodów, konie najlepsze, które miały wziąć udział w tym konkursie, wycofano. Podczas zawodów zdarzył się

nieszczęśliwy wypadek

z amazonką wiedeńską panią *Prazmarer*, która potknęła się b. dotkliwie i została odwieziona do szpitala.

Na konkursie obecnym był min. *Szembek*, który w zastępstwie min. *Becka* dokonał rozdania nagród. Nadto obok min. *Szembeka* siedział w łożu bawiący przejazdem przez Warszawę prezydent senatu gdańskiego dr *Greiser*. Podczas przerwy przygrywała wojskowa orkiestra kobieca.

Zawodnikom polskim nie powodziło się na tym konkursie. Jedynie tylko 5 koni polskich przebyło parcours bezbłędnie, a mianowicie *Sachara*, *Traviata*, *Trubadur*, *Zbój* i *Zator*, przyczem najlepszym okazała się *Sachara* pod płk. *Rómmą*, która zajęła 13-te miejsce i jako pierwsza z koni polskich zdobyła nagrodę honorową sen. *Karszo-Siedlewskiego*. *Sachara* miała piękny parcours dzięki rutynowa-

Borsarelli, Bardzo szybko (1:15) i bez błędu. Znow por. *Brandt*, tym razem na Baronie IV. jedzie bardzo spokojnie, jak się później okazało za spokojnie, bo przez krótki czas o 3 sek. Parcours bezbłędny, ale na tablicy ukazuje się 3/4 błęda — to decyduje o stracie pierwszego miejsca. Potem wypadek z mjr. *Bettonim*, następ nie rtm. *Moss* ma 5 bł., a por. *Czerniawski* 5 1/4 (strata czasu). Wjeżdża por. *Bonivento*, jedyny, który może wyprzedzić jeszcze por. *Brandta*. Uda się mu to zna komicie, gdyż jego *Ronco* przebywa parcours bezbłędnie w czasie 1:50, a zatem aż o 16 sek. mniej, niż norma. Konkurs jest już zatem rozstrzygnięty.

Dalszy ciąg to

walka o trzecie miejsce.

Por. *Komorowski*, który tak ładnie pojechał na Wizji, tym razem na *Zbój* ma aż 15 bł., por. *K. Hasse* na Ofie jeszcze gorzej bo 17, ale zato rtm. *Platthy* (*Sello*) znow tylko 4. Por. *Schlikum* zwała jedną przeszkodę, ale traci na czasie, mjr. *Cacciandra* na *Marte* 4 bł., *Ruciński*, *Ozols*, *Zgorzelski* i *Bodo* zostają wydzwonieni. Drugi raz popisuje się *Gutowski*, tym razem na *Traviacie* ma tylko 3/4 bł. za czas, por. *Campello* na *Beaurivage* 4 1/4 bł., rtm. *Skupiński* na *Promieniu* 4 bł., a kpt. *Filiponi* na *Nasello* 8 bł. Trzy czyste parcoursy naszych jeźdźców, już przy zapadającej ciemności, a mianowicie *Lewickiego* (*Kikimora*), *Szoslanda* (*Donese*) i *Sokołowskiego* (*Zbieg*) zamykają konkurs. Wszyscy trzej mają jednak po kilka sekund spóźnienia.

Wyniki konkursu:

1) por. *Bonivento* (Włochy) na *Serpe* i *Ronco* 0 bł., 2) por. *Brandt* (Niemcy) na *Tor* i *Baron IV* 3/4 bł., 3—4) pułk. *Bordarelli* (Włochy) na *Torno* i *Crispa* i mjr. *Lequio* (Włochy) na *Star* i *Buffalina* po 4 bł., 5) rtm. *Szosland* (Zapał, *Donese*) 5 bł., 6) mjr. *Lewicki* (*Dunkan*, *Kikimora*) 5 1/4 bł., 7) rtm. *Platthy* (*Gijergelevitz*, *Sello*) 8 bł., 8) por. *Gutowski* (*Znachor*, *Traviata*) 8 3/4 bł., 9) por. *Czerniawski* (*Weneccja*, *Dion*) 9 1/4 bł., 10) rtm. *Momm* (*Bianka*, *Bacarat*) 9 3/4 bł., 11) por. *Schlikum* (*Dedo*, *Wange*) 10 1/4 bł., 12) mjr. *Cacciandra* (*Illo*, *Marte*) 11 2/4 bł., 13) rtm. *Skupiński* (*Carmen*, *Promień*) 15, 14—15) por. *Broks* (*Klaips*, *Nameis*), por. *Komorowski* (*Wizja*, *Zbój*) po 16 1/4.

i w ten sposób musiał być wycofany z ekipy polskiej do Puharu Narodów.

Podczas zawodów zdarzył się na szczęście niegroźny wypadek sfiluczenia kolana u p. *Chodkiewiczówny*.

Wyniki konkursu ciężkiego: 1) por. *Łopianowski* na „Susz” 2 min., 2) mjr. *Lewicki* na „Duncanie” 2.04, 3) rtm. *Sokołowski* na „Tapiczerze” 2.05.8, 4) por. *Orpiszewski* na „Okrecie” 2.11.44, 5) rtm. *Sokołowski* na „Zagaju” 2.16. Wstęgi: por. *Bilwin* na „Serdecznym”, hr. *Rostworowski* na „Proszę Pani”, por. *Zublewicz* na „Talizmanie”.

Wyniki konkursu lekkiego: 1) por. *Boczkowski* na „Aprilis” 1.36.8, 2) por. *Zublewicz* na „Araku” 1.37.4, 3) por. *Radzikowski* na „Arlekinie” 1.46.6, 4) rtm. *Sokołowski* na „Ali-Babie” 1.47.2, 5) por. *Zbroski* na „Tancerze” 1.48.6, 6) por. *Tarasiewicz* na „Wróblu” 1.53, 7) rtm. *Sokołowski* na „Zbój” 1.53.8.

nemu prowadzeniu przez płk. *Rómmą*, który chciał temsamem zadokumentować swe pretensje do składu ekipy polskiej na Puchar Narodów.

Z innych koni polskich *Wizja* (por. *Komorowski*) i *Reszka* (kpt. *Ruciński*) miały po 4 błędy, *Alli* pod rtm. *Szoslandem* 7, a *Dunkan* pod mjr. *Lewickim* aż 8. Ogółem 22 konie przebyły parcours bezbłędnie (na sto startujących), a pozatem dalsze trzy miały przekroczenie normy czasu. Najszybszym okazał się

„Derby” pod por. Brandtem,

który niespodziewanie wyprzedził szybkie konie włoskie i świetną klacz węgierską „Sello”.

Wyniki konkursu: 1) por. *Brandt* na Derby 1:14, 2) mjr. *Lequio* na *Buffalina* 1:14.6, 3) i 4) rtm. *Platthy* na *Sello* i por. *Campello* na *Beaurivage* po 1:15, 5) rtm. *E. Hasse* na *Goldammer* 1:17.4, 6) por. *Bonivento* na *Sarpe* 1:17.4, 7) por. *Ozols* na *Etimologii* 1:18, 8) por. *Brandt* na *Alchimist* 1:18.4, 9) mjr. *Lequio* na *Nereide* 1:18.8, 10) por. *Bodo* na *Gyergo* 1:20.2, 11) kpt. *Karklus* na *Greji* 1:20.4, 12) kpt. *Filiponi* na *Naselli* 1:21, 13) płk. *Rómmel* na *Sacharze* 1:21.2, 14) por. *Gutowski* na *Traviacie* 1:21.8, 15) por. *Komorowski* na *Zbój* 1:22.6. Wstęgi: por. *Schlikum* na *Dedo* i *Wange*, von *Smolensky* na *Rollot* i *Lady Ecco*, rtm. *Hasse* na *Olaf* i *Tora*, mjr. *Bettoni* na *Juno* i *Vittorii*, por. *Morawski* na *Trubadurze*, kpt. *Bodo* na *Kope* i rtm. *Sokołowski* na *Zatorze*.

ekipy zestawiony był inaczej, wypadlibyśmy bez porównania lepiej.

Wystarczyło wstawić rutynowanego p.k. *Rómmą* na „Sacharze”, zamiast rtm. *Skupińskiego*, bardzo nerwowego na nerwowym „Promieniu”, tak, jak to proponował jeszcze w piątek „IKC”, a mielibyśmy zapewnione nie trzecie, lecz nawet drugie miejsce i to przed Niemcami, co byłoby zaszczytem nielada, a klęska zamieniłaby się w chlubny sukces.

A przecież „Sachara”, która tak piękne wyniki miała podczas obecnych konkursów i prowadzona była wytrawną ręką naszego najbardziej klasowego jeźdźcy (obok mjr. *Lewickiego*) płk. *Rómmą*, aż się prosiła, żeby wstawić ją do naszej ekipy reprezentacyjnej.

Konkurs o Puchar Narodów odbył się

w obecności premiera Ślawka,

który zastępował P. Prezydenta R. P., oraz ministrów *Zawadzkiego* i *Kościatkowskiego*.

Premier *Ślawek* powitany został na stadionie przez ks. *Radziwiła*, gen. *Rómmą* i płk. *Brochwicz-Lewickiego*, i przez cały czas z zaciekawieniem obserwował przebieg konkursu, a na zakończenie dokonał wręczenia nagród.

Według warunków konkursu każda z ekip, w skład których wchodziło po 4 zawodników, miała do przebycia dwa razy parcours, a o zwycięstwie decydowała najmniejsza ilość błędów w obu nawrotach, przyczem czwarty najslabszy z koni nie był brany w klasyfikacji pod uwagę.

Parcours ustawiony był bardzo dobrze i wymagał dużej uwagi ze względu na liczne skrety i skomplikowane przeszkody w liczbie 12, wysokości 130—160 cm, szerokości do 4 m. Dystans 800 m, minimum czasu 2 minuty. Najciekawsze przeszkody to rów z wodą, skomplikowany bankiet, potrójna przeszkoda z trzema dragami w odległości kilku kroków od siebie oraz wysoka, 12-ta przeszkoda (barjera).

Konkurs poprzedzony był

defiladą ekip,

którą prowadził płk. *Trzaska-Durski*. Ekipy ustawiły się przed trybuną honorową, której oddały pozdrowienie, a reprezentacyjna orkiestra 1 p. szwoleżerów na białych koniach odegrała kolejno hymny państwowe Włoch, Niemiec, Łotwy, Węgier i Polski.

Rozpoczęły został następnie

pierwszy nawrót,

po którym sytuacja nie była jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Włosi i Niemcy mieli w nim po 8 błędów, Łotwa 12, Polska 15, a Węgrzy aż 30.1/4.

W pierwszym nawrocie w drużynie polskiej mjr. *Lewicki* na „Kikimora” i por. *Czerniawski* na „Dion”, spisali się doskonale i przebyli parcours czysto. Gorzej poszło rtm. *Skupińskiemu* na „Promieniu”, który zwał trzy przeszkody, a nadto miał jedno nieposłuszeństwo, czyli razem 15 błędów. Rtm. *Szosland* na słynnej „Donese” nie miał wyraźnie swego dnia. Karjera tej klaczy w tegorocznym konkursie hyla bardzo krótka. „Donese” za trzy nieposłuszeństwa przy dziesiątej przeszkodzie została wydzwoniona.

W ekipie włoskiej kpt. *Filiponi* na „Nasello” i por. *Bonivento* na „Ronco” zwalili po jednej przeszkodzie (4 błędy), mjr. *Lequio* na „Bufalinie” przeszedł parcours czysto, ale płk. *Borsarelli* na słynnej „Crispie” potknął się przy trzeciej przeszkodzie, przewracając się wraz z koniem i uderzając się dotkliwie w głowę.

Niemcy jechali poprawnie, a mianowicie rtm. *Momm* na „Bacarat”, por. *Hasse* na „Tora” i por. *Schlikum* na „Wange” mieli po 4 błędy, a por. *Brandt* na „Baronie” zero błędów.

Łotysze również bardzo równi i spokojni. „Mikelis” (por. *Jostsons*), „Kleip” (por. *Ozols*) i „Nameis” (por. *Broks*) po 4 błędy, a „Perkonis” pod por. *Insbergsem* 8 błędów.

Najgorzej powiodło się Węgom w pierwszym nawrocie, gdyż rtm. *Platthy* („Stello”), kpt. *Cseh* („Klio”) mieli po 12 błędów, por. *Endrody* („Nefejejs”) 11.1/4, artm. *Nemeth* („Egyetlen”) 7 błędów.

W drugim nawrocie sytuacja zmieniła się zupełnie.

Trzej jeźdźcy węgierscy (bez kpt. *Cseha*) i trzej jeźdźcy z Włoch (bez płk. *Borsarelliego*) pojechali wspaniale i dzięki swym czystym parcoursom poprawili wyraźnie swe lokaty, a mianowicie Włosi wysunęli się zdecydowanie na pierwsze miejsce, a Węgrzy docięgnęli do trzeciego miejsca.

W drużynie niemieckiej rtm. *Momm* miał znow bezbłędne parcours, ale pozostali trzej jeźdźcy zwalili po jednej przeszkodzie, co zdecydowało o stracie zdobytego w roku ub. puharu. Była to duża niespodzianka, ale stwierdzić należy, że tym razem ekipa włoska zaprezentowała się z jak najlepszej strony i dzięki olbrzymiej ambicji zdołała pokonać groźnego rywala.

W ekipie polskiej mjr. *Lewicki* znow miał bezbłędny parcours, ale pozostali nie spisali się. „Promień” — 11 błędów, „Dion”, jadący jako ostatni zwała dwie przeszkody i zarabiał 8 błędów.

Jedyna zatem nadzieja leżała w... słabej jeździe Łotyszów. Niestety jednak

zawodnicy łotewscy zdołali wyprzedzić naszych jeźdźców,

przyczem o ostatecznym rezultacie zdecydował właśnie polski „Owoc”, który miał tylko 4 błędy. „Klaips” i „Mikelis” miały po 8 błędów, a „Perkonis”, zresztą niebrany już jako najslabszy w rachubę, 16 błędów.

Jak widzimy, „na złość” polski koń, startujący w barwach łotewskich, spisał się najlepiej i zepchnął ekipę polską na piąte miejsce.

Ostateczny wynik rozgrywki:

1) Włochy 8 błędów, 2) Niemcy 16 błędów, 3) Węgrzy 30.1/4 błędów, 4) Łotwa 32 błędy, 5) Polska 34 błędy. W klasyfikacji indywidualnej pierwszą nagrodę im. Prezydenta R. P. przyznano mjr. *Lewickiemu* na „Kikimora”,

Puchar Narodów zdobywają Włosi Polska na ostatnim miejscu

Warszawa, 6 października (Tel). Niedzielny konkurs o Puchar Narodów, rozegrany wobec 15.000 widzów, zakończył się już nie porażką, lecz wprost klęską ekipy polskiej. Zajęliśmy piąte, ostatnie miejsce i to nietylko za Włochami czy Niemcami, nietylko nawet za Węgrami, ale także i za ekipą łotewską, co jest tembardziej dotkliwie, że większość jeźdźców łotewskich, to uczniowie polskiej jazdy w Grudziądzu, a jeden z koni, startujących w drużynie łotewskiej, to polski „Owoc”, sprzedany Łotyszom, gdzie nazwany został „Nameis”.

Może z jednej strony należy być zadowolonym, że uczniowie prześcignęli swych nauczycieli, ale przecież ze

względów prestiżowych pokonanie ekipy polskiej przez ekipę łotewską i to na naszym własnym terenie nie należy do zaszczytnej karty w historii polskiej hipiki. Wprawdzie różnica między trzecim miejscem a piątym jest bardzo niewielka, bo wynosi 3.3/4 błędu, czyli że wystarczyłoby tylko, żeby *Skupiński* lub *Czerniawski* zwalili o jedną przeszkodę mniej, nie zmniejsza to jednak faktu, że tegoroczny konkurs o Puchar Narodów będzie w historii polskiego jeździectwa zapisany najmniej zaszczytnie.

Nie mielibyśmy szczęścia — powiedzą nam niektórzy, wskazując na minimalną różnicę, dzielącą nas od trzeciego miejsca. To prawda, ale przecież gdyby skład naszej

który dwukrotnie przebiegł parcoures bezbłędnie. Z czterema błędami było pięciu jeźdźców, a mianowicie kpt. Filiponi, por. Bonivento, mjr. Lequio, rtm. Momm i por. Brandt. Siedem błędów miał rtm. Nemeth, a po 8 błędów por. Czerniawski, por. Hasse, por. Schlickum i por. Broks.

Oglądając obecny konkurs i porównując styl i jazdę poszczególnych zawodników, nie możemy powstrzymać się od stwierdzenia, że polscy zawodnicy, z wyjątkiem mjr.

finał mistrzostw Polski w skokach przez przeszkody

do którego obok zawodników, należących do ekipy reprezentacyjnej, startowało 25 innych naszych jeźdźców, jadąc pierwszy nawrot w połowie rozgrywki o Puchar Narodów, a drugi nawrot po zakończeniu konkursu.

Najlepiej pojechał tutaj

plk. Römmel na „Saharze”,

robiąc pierwszy parcoures w pięknym stylu bez błędów, a w drugim parcourze strącając jedną tylko przeszkodę. — Miał on zatem razem 4 błędy i drugie miejsce w finale za Lewickim. Czerniawskiemu przypadło 3 miejsce z 8 błędami, nadto rtm. Sokołowski na „Zbiegu” miał w dwóch parcouresach 12 błędów, por. Łopianowski na „Sarnie” 15 błędów, rtm. Małochleb na „Ricie” 16 błędów, rtm. Skupiński na „Promieniu” 26, a p. Strzeszewski na „Owadzie”, dla którego warunki były stanowczo za trudne, miał aż 58 3/4 błędów. Ogółem zatem mjr. Lewicki miał 45 pkt. bonifikacyjnych, plk. Römmel 42, por. Czerniawski 39, rtm. Sokołowski 36, por. Łopianowski 33, rtm. Małochleb 30, por. Skupiński 27, p. Strzeszewski 24. Po dodaniu do punktów bonifikacyjnych osiągniętych we wtorkowym półfinale, wynik ostateczny mistrzostwa Polski w skokach wygląda następująco: 1) plk. Römmel 56 pkt., pierwszy wicemistrz rtm. Sokołowski 51, drugi wicemistrz por. Czerniawski 51, 4) mjr. Lewicki 51, 5) por. Łopianowski 44, 6) rtm. Małochleb 38, 7) rtm. Skupiński 37, 8) p. Strzeszewski 25. Reszta uczestników półfinału wycofała się.

Lewickiego i plk. Römmela robią o wiele gorsze wrażenie, niż jeźdźcy włoscy i niemieccy. Odnosimy wrażenie, że zawodnicy nasi zbyt zwracają uwagę na pewnego rodzaju „fasony”, a nadto są

zbyt niespokojni i nerwowi.

Być może, że odegrało to poważną rolę w wyniku obecnego konkursu.

W ramach konkursu o Puchar Narodów rozegrano

O drugie miejsce wobec równości punktów zarządził dodatkową rozgrywkę na sześciu pierwszych przeszkodach, między mjr. Lewickim, rtm. Sokołowskim i por. Czerniawskim. Wszyscy trzej przeszli bezbłędnie, wobec czego zadecydował lepszy czas, który miał rtm. Sokołowski.

Konkurs św. Jerzego.

Przed konkursem o Puchar Narodów rozegrano konkurs św. Jerzego dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę gen. Góreckiego. Parcoures obejmował 12 przeszkód wysokości 120, szerokości 350, przyczem pięć nagrodzonych koni zhandicapowano, dając im jedną przeszkodę więcej.

W konkursie tym 10 koni przebiegło parcoures bezbłędnie i między nimi rozegrała się walka o miejsca, przyczem lepszy czas zadecydował.

Wyniki konkursu: 1) Odeschalchi (Węgry na „Devole” 1.23.2, 2) pani Beauduin (Belgia) na „Shuggy” 1.28.2, 3) i 4) p. Iwanowski na „Kładce” i Grabianowski na „Ławcu” po 1.28.6, 5) Chodkiewiczówna na „Nieponiu” 1.29.2, 6) Römmel na „Pustelniku” 1.31.4, 7) Strzeszewski na „Dominie” 1.33.4, 8) Beauduin na „Tulipe” 1.34.8. — Wstęgi: p. Schmidt na „Johaniter” i „Suse”, Smoleński na „Boheme”, Hoene na „Halbeiz”, Strzeszewski na „Owadzie” Chodkiewiczówna na „Gejszy”, Romiszowska na „Tosca”, Rath na „Panina”.

Walki były naogół bardzo interesujące i stały na dość wysokim poziomie, a w szczególności walki Jasiński—Łada i Lewandowski—Kolanko. Duże zainteresowanie wywołało rewanżowe spotkanie Świrka, pogromcy Radomskiego przez k. o. z Koniecznym, który niedawno temu osiągnął wynik rewanżowy. Tym razem Świrk zabłysnął doskonałą formą i wygrał bezapelacyjnie k. o.

Przebieg walk był następujący:

I. K. B. Świętochłowice—Naprzód (Lipiny) 12:2.

Mrozek (IKB) wygrywa z Proszkiem, Jarząbek w trzecim starciu nokautuje Matysiaka, Nawa zyskuje niezasłużone zwycięstwo nad Siwkim, który przez cały czas był lepszym. Morek wypunktowuje Pasternaka, a Świrk nokautuje w drugim starciu Koniecznego, Rzezik remisuje z Piątkiem, który mimo swych 17 lat zaprezentował się doskonale. Langer po nieciekawej walce zremisował z Wiechowskim.

Drugie z kolei spotkanie między

Ruchem i Cuiavią

przyniosło Ruchowi zwycięstwo 10:6. Spotkanie to było bardzo ciekawe i stało na wysokim poziomie. Jasiński (Ruch) wygrywa na punkty z Ładą po emocjonującej i żywo prowadzonej walce. Proszke uległ na punkty zasłużenie Rogowskiemu, Korzeniec wypunktowuje niezbyt wyraźnie Marcysiaka, a Manecki Dudziaka.

W wadze lekkiej Ponantę przegrywa z Mrozowskim, Biniok wygrywa z Radomskim, a Wiedeman uzyskuje zwycięstwo w. o. z powodu niestawienia się niedysponowanego Tuszyńskiego. W ostatniej walce Kolanko ulega dość niespodziewanie po bardzo ładnej obustronnej walce Lewandowskiemu.

Polonia faworytem w mistrzostwach Warszawy

Warszawa, 6 października. (tel.) Mecz bokserski w serii drużynowych mistrzostw Warszawy między **Polonią i Fortem Bema** zakończył się remisowo 8:8.

Punktacja mistrzostwa drużynowego Warszawy wygląda następująco: 1) **Polonia** (7 punktów), stosunek zwycięstw 49:15, 2) **Skoda** (6 pkt.), stosunek zwycięstw 32:32, 3) **Fort Bema** (3 pkt.), stosunek zwycięstw 32:30, 4) **Makabi** (2 pkt.), stosunek zwycięstw 29:19, 5) **CWS** (2 pkt.), stosunek zwycięstw 21:27, 6) **Gwiazda** (0 pkt.), stosunek zwycięstw 0:32.

Wisła — W. K. S. Kielece w boksie 14:2

Kraków, 6 października.

Drużyna Wisły odniosła wysokie zwycięstwo, w tem trzy spotkania wygrała przez k. o. Z Wisły najlepiej podobal się **Mach**, z pośród gości **Czerwonka**, lecz i ten musiał oddać dwa punkty z powodu nadwagi.

Wyniki zawodów: waga papierowa: **Bronis** (WKS) zwyciężył Bałuckiego (W) z powodu nadwagi tego ostatniego w spotkaniu towarzyskim zwyciężył **Bałucki**. — Waga musza: **Juszczyk** (W) zwyciężył na punkty Jarosza (W. K. S.). — Waga kogucia: **Pilek** (W) zwyciężył Czerwonkę (WKS) z powodu nadwagi Czerwonki, w spotkaniu towarzyskim zwyciężył **Czerwonka**. — Waga piórkowa: **Mach** (W) nokautuje Szczepieńskiego (WKS). — Waga lekka: **Moszkowski** (W) zwyciężył na punkty Dziadka (WKS). — Waga półśrednia: **Mieczysławski** (W) zwyciężył Kulczyckiego (WKS) na punkty. — Waga średnia: **Żbik** (W) nokautuje Wierskiego (WKS). — Waga półciężka: **Ptaszkiewicz** (W) nokautuje Szymańskiego (WKS) w pierwszej rundzie. Sedziował p. Moskal w ringu, a na punkty p. Winiański, Turecki oraz Kreutzwirth. Publiczności około 800 osób.

Sensacyjny epilog konfliktu Majchrzyckiego z „Wartą”

Poznań, 6 października (tel.). Od kilku już dni poznański świat sportowy jest pod wrażeniem konfliktu między mistrzem Polski w boksie **Majchrzyckim a Wartą** do której przez przeszło 10 lat należał.

Między Majchrzyckim a kierownictwem sekcji bokserskiej Warty panowała **rozbieżność zdań co do wyszkolenia młodych pięściarzy**. Zaznaczyć musimy że Majchrzycki swą umiejętnością bokserską dzielił się z innymi klubami, trenując między in. wojsko, K. S. Wiktorje, Sokół i Polonję w Lesznie.

Majchrzycki przez 10 lat bronił skutecznie barw Warty, przyczyniając się do zdobycia przez nią

czołowego stanowiska w boksie polskim. Zdobył 7 razy tytuł mistrza Polski, 2 razy tytuł wicemistrza Europy, reprezentował barwy polskie na Olimpiadzie, walczył na ringach Czechosłowacji, Węgier, Austrii, Ameryki, Niemiec, Holandji, Szwecji i Danji.

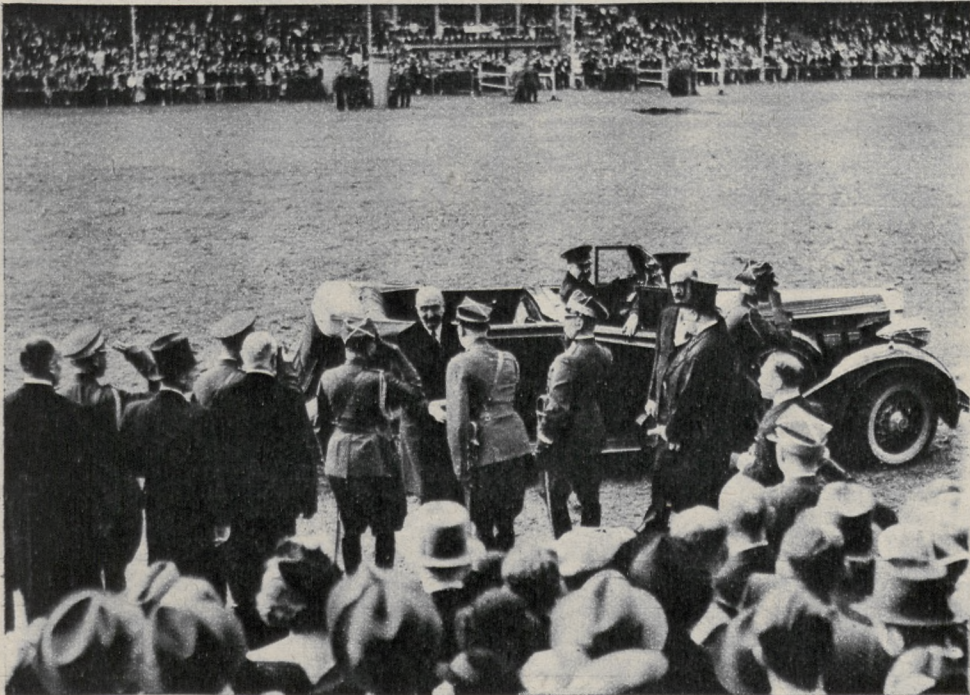
Wobec tak pięknej przeszłości dziwnem się może wydawać, że niespodziewanie został **Majchrzycki zdyskwalifikowany na 1 rok i skreślony z listy Olimpijczyków**.

Kara ta jest bardzo surowa i Majchrzycki, czując się pokrzywdzony, **zapowiada dochodzenie swych praw u wyższych instancjach sportowych**.

Jubileuszowy czwórmecz bokserski Ruchu

Wielkie Hajduki, 6 października (Tel). Ostatni dzień turnieju pięściarskiego, zorganizowanego z okazji uroczystości jubileuszowych przez Ruch, przyniósł ostateczne zwycięstwo drużynie gospodarzy, którzy zajęli pierwsze miejsce, posiadając 26:6 punktów przed dotychczasowym

mistrzem Śląska **IKB Świętochłowice** 21:9, **Cuiavią** z Inowrocławia 13:19 oraz **Naprzodem** z Lipin 2:28 pkt., który zjawił się w ostatnim dniu zawodów i rozegrał spotkanie z IKB, przegrywając natomiast pierwsze spotkanie z Ruchem w. o. 16:0.



Dwa fragmenty z rozgrywek o puchar narodów na konkursach międzynarodowych w Warszawie. Na lewo: Moment przyjazdu premiera p. Ślawnika na stadion, gdzie powitali go przedstawiciele jeździectwa polskiego, na prawo: ekipy podczas prezentacji zespołów przed rozgrywką.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.

RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Kórzyńskiego

RAZ DWA TRZY.

KRAKÓW
WIEŁOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3.50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.



UCZESTNICY MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH U PANA PREZYDENTA R. P.

Zagraniczne zespoły jeździeckie, biorące udział w międzynarodowych zawodach konnych zostały przyjęte przez Pana Prezydenta R. P. na Zamku w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia P. Prezydenta R. P. w otoczeniu ekip jeździeckich.